Nr 148. Kraków, Piątek 1 Lipca 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

409302 V

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

☛ Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Krętschmera i główna trafika w Rynku głównym.

☛ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Anglia i Hiszpania w Marokko.

Kraków 30 czerwca.

Ajencya Havasa doniosła przed paru dniami z Tangeru, w państwie marokkańskiem, o rozruchach, wywołanych wywieszeniem flagi na konsulacie angielskim w Tangerze, co nastąpiło na rozkaz niedawno zamianowanego posła angielskiego sir Evana Smitha, ale wbrew woli sułtana, zgodnej w tym wypadku z wolą ludu. Za tym pierwszym telegramem rozesłała Ajencya Havasa drugi telegram, w którym donosi o rozmaitych propozycyach i dezyderatach, stawianych w imieniu swego rządu przez tegoż sir Evana Smitha, na które również, jak i na wywieszenie flagi na konsulacie angielskim, sułtan zgodzić się nie chce. Są to wszystko okoliczności, wymagające bliższego wyjaśnienia.

Od czasu słynnej wyprawy Napoleona do Egiptu, w celu obalenia „z nad brzegów Nilu“ panowania angielskiego w Indyach, najpierw Anglia, a za nią i inne państwa europejskie, nadśródziemnomorskie, zaczęły zwracać więcej uwagi na sprawy Afryki północnej, a niektóre z nich dążyły wyraźnie do opanowania wybrzeży czarnej części świata, będących w starożytności i w pierwszej połowie wieków średnich siedzibą różnych cywilizacyj, zaczynając od samorodnej egipskiej i fenickiej, a kończąc na mahometańsko-arabskiej. Narody żeglarskie i handlowe Europy południowo-zachodniej zaczęły szukać pola działania dla swych różnorodnych interesów po drugiej stronie morza Śródziemnego, a Afryka północna nabierała takiego znaczenia, jakie miała dla narodów południowo-europejskich w starożytności i w wiekach średnich.

Oczywiście, że różne państwa z różnem powodzeniem dążyły do zrealizowania swych zamiarów. Dla Anglików Egipt stał się przedmiotem niepohamowanej chęci posiadania, gdy, dzięki niezmordowanej energii Ferdynanda Lessepsa, a przedsiębiorczości bankierów francuskich, budowa kanału sueckiego skróciła drogę do Indyj. Ze znaną powszechnie zręcznością potrafili Anglicy wyciągnąć naukę i z awanturniczej wyprawy wielkiego wodza i skorzystać z olbrzymiego dzieła wielkiego inżyniera francuskiego. Dziś nie ulega chyba wątpliwości, że dokąd Anglia będzie posiadać Indye, dotąd nie zrzeknie się swych wpływów w Egipcie. Wielkiemi również sukcesami pochlubić się może — jeżeli pominiemy Egipt — polityka francuska w Afryce północnej. Podbito Algier, rozciągnięto zwierzchnictwo nad Tunisem, gdzie polityka, praca i kapitał francuski mają na szereg lat pole do działania. Najmniej dotąd powodziło się najmłodszemu z państw nadśródziemnomorskich. Zjednoczone Włochy probowały nawiązać stosunki handlowo-polityczne z Marokko, dokąd wysłano przed kilkunastu laty świetne poselstwo z darami. Z poselstwa tego osiągnięto więcej korzyści idealnych, niż realnych, o które głównie chodziło. Barwny opis podróży do Marokko p. de Amicis, który znajdował się w orszaku poselskim króla włoskiego, był jednym z najważniejszych, a bodaj czy nawet nie jedynym wynikiem tej kosztownej dla skarbu włoskiego misyi politycznej. Próba rywalizowania z polityką francuską w Tunisie sprowadziła dla Włoch jednę z najdotkliwszych porażek dyplomatycznych, co wywołało i spotęgowało antagonizm włosko-francuski i przyczyniło się niemało do rzucenia się Włoch w objęcia trójprzymierza. Aspiracye włoskie na Trypolis omal co nie sprowadziły groźnych zatargów z Turcyą, wobec których Włochy znalazłyby się niechybnie w położeniu izolowanem. Nie pozostawało zatem Włochom nic innego, jak eksperymentować w polityce kolonialnej na gorącem, skalistem pobrzeżu Massawy i Samhary, gdzie dotychczas Włosi wcale nie po różach stąpają, a gdyby na to pozwalał honor „szóstego wielkiego mocarstwa,“ jużby dawno się wyrzekły swych zdobyczy erytrejskich, chociażby na rzecz negusa abisyńskiego.

Z krajów północno afrykańskich już tylko jeden zachował niepodległość, a tym jest Marokko. Jak w starożytności dostał się w Afryce najpóźniej pod panowanie rzymskie, a w wiekach średnich pod władzę Arabów, tak w naszym wieku najdłużej cieszył się bytem niepodległym. Wprawdzie Portugalczycy usadowili się w Ceucie już w wieku XV, ale nietylko nie poszli dalej, w głąb kraju, ale i te zdobycz utracili w wieku następnym na rzecz Hiszpanii. Francuzi, po zajęciu Algieru, byliby najprawdopodobniej systematycznie przygotowywali teren dla przyszłego podboju Marokko, gdyby nie powstanie Abdel-Kadera. Konflikty pograniczne, fanatyzm ludności marokkańskiej, jej sympatye dla Kabylów i Beduinów algierskich prowadziły niejednokrotnie do starcia pomiędzy Francyą a sułtanem Marokko. I tak prowadziła Francya z Marokko wojnę w roku 1844, gotową była ją wznowić w r. 1845, miała groźne zatargi w r. 1849, a rozpoczęła istotnie kroki wojenne i bombardowała Saleh w r. 1851. Odtąd Francya, uzyskawszy znaczne korzyści w układzie z r. 1852, zajęła się innemi sprawami, a protektorat nad Tunisem odciągnął na czas dłuższy jej uwagę od spraw marokkańskich.

Tymczasem Hiszpania, posiadająca na pobrzeżu marokkańskiem miasto Centę i obszar okoliczny, a zwycięska w wojnie z sułtanem w roku 1860, uważała się za przyszłą panią tego żyznego przeważnie kraju, dostarczającego w obfitości zboża, bydła, bawełny, wina i owoców południowych, chociaż wycieńczonego wojnami domowemi i zubożonego złemi rządami „władców prawowiernych“. W marzeniach swych zaczynają jednak Hiszpanie doznawać rozczarowania, a w żywionych nadziejach zawodu. Anglia kładzie już swą ciężką dłoń na sułtanacie marokkańskim, mającym dla niej podobneż znaczenie nad cieśniną gibraltarską, jak Egipt nad kanałem sueskim. Lord Salisbury wysłał tam niedawno zręcznego ministra-rezydenta, sir Evana Smitha, który rozwinął niezwykłą energię. Dyplomacya angielska używa w Marokko podobnych środków i sposobów, jak w Egipcie. Sir Evan Smith żąda od sułtana ustanowienia nowych konsulatów, a przedewszystkiem konsulatu w Fezie, w stolicy państwa, bo dotąd konsulowie mocarstw europejskich rezydują tylko w Tangerze; dalej nadania koncesyi na założenie banku i na zbudowanie linii telegraficznej od Tangeru do Mohadaru; zezwolenia na wolność handlu bronią, a wywozu bydła i zboża; zmiany warunków w konwencyi z r. 1880, w celu ułatwienia Europejczykom nabywania tamże własności nieruchomej. W końcu domaga się angielski pełnomocny minister utworzenia w państwie marokkańskiem policyi z Europejczyków, a sprzeciwia się projektowanemu przez sułtana obwarowaniu Tangeru.

Dyplomata angielski natrafił jednak na większy opór, niżeli się mógł spodziewać. Mulej Hassan, obecnie panujący sułtan marokkański, należy do bardzo ostrożnych i przebiegłych władców. Dla reprezentanta Anglii okazał się na audyencyi bardzo łaskawym, z wielkiem zadowoleniem przyjął od niego bogate dary; ale gdy tenże potrącił o kilka ważnych spraw, będących przedmiotem układów pomiędzy obu rządami, odesłał go do swych ministrów. Telegram doniósł już nam, że rząd marokkański odrzucił żądania sir Evana Smitha. Ludność w Fezie okazywała nienawiść posłowi angielskiemu, W Tangerze, jak już wyżej wspomnieliśmy, przyszło nawet do zaburzeń, tak, iż musiano użyć wojska w obronie konsulatu.

Oprócz powyższych trudności, zamiary Anglii napotykają na opór Hiszpanii. Cała prasa hiszpańska uderza gwałtownie na zaborczość, chciwość i intrygi dyplomacyi angielskiej. Pod naciskiem opinii publicznej rząd hiszpański wysłał pancernik dla obrony swych poddanych do Tangeru, korzystając z pochodu wojsk sułtańskich przeciwko rokoszanom. Hiszpanie odwołują się do Włoch i Francyi, domagając się, w imię wspólności interesów na morzu Śródziemnem i pokrewieństwa szczepowego, poparcia przeciwko dalszym zachciankom angielskim. Wszystkie te usiłowania skutku żadnego nie osiągną: stosunki Włoch z Anglią zanadto w chwili obecnej są dobre, aby je ze strony Włoch chciano naruszać dla interesów hiszpańskich w Marokko, a wspólna akcya Włoch i Francyi jest na teraz przynajmniej niemożebną. Nie ulega zatem wątpliwości, że Hiszpania będzie musiała zrezygnować ze swych widoków na Marokko na rzecz Anglii, jak to uczynić musiała Portugalia w innej stronie Afryki. Jeżeli „siła idzie przed prawem“, tem bardziej oglądać się nie będzie na uroszczenia, chociażby te datowały się z czasów dawniejszych.

Przegląd polityczny.

Polemika dziennikarska, wywołana zwierzeniami Bismarcka, przybiera coraz szersze rozmiary. Niema prawie pisma w Niemczech, któreby nie dorzuciło jakich uwag lub komentarzy do enuncyacyi byłego kanclerza, w *N. Fr. Presse* i *Westd. Allg. Ztg* ogłoszonych. Ciekawe jest zachowanie się prasy narodowo-liberalnej, która, postawiona pomiędzy swemi tradycyjnemi sympatyami i skrytemi nadziejami, a obawą ściągnięcia na siebie zarzutu nielojalności, usiłuje wykręcić się od wyrażenia stanowczej opinii, i nie mogąc pochwalić bezwzględnie postępowania swego bohatera, stara się łagodzącemi wyjaśnieniami osłabić jaskrawość jego słów. Przykre wrażenie robi ta polemika, która obraca się głównie około jednego zagadnienia, mianowicie, kto Rosyę tak źle usposobił względem Niemiec i jakie są najlepsze sposoby pozyskania sympatyi rosyjskiego cara. Jestto niemal rywalizacya z prasą francuską, a brak w niej nietylko politycznej miary, ale nawet poczucia godności narodowej. I teraz dopiero staje się zupełnie widocznym rezultat polityki bismarckowskiej i skutki francusko-niemieckiej wojny, która wywołała te nienaturalne zabiegi dwóch narodów Europy, stojących na najwyższym stopniu zachodniej kultury, już nietylko o sojusz, ale nawet o chwilowe objawy przyjaźni północnego władcy. Jeżeli ten stan rzeczy ma być podstawą sławy i dowodem geniuszu Bismarcka, to rozmiar tej sławy i potęga tego geniuszu zmaleją nieskończenie w dziejowej perspektywie, a manifestacye, urządzane na cześć wydalonego z urzędu kanclerza, trzeba uważać za chwilowy obłęd tłumu, bałamuconego długie lata przez szowinistyczną agitacyą przewrotnej prasy.

Kanclerz państwa niemieckiego nie mógł pozostawić bez odpowiedzi zarzutów, czynionych mu w formie tak bezwzględnej przez jego poprzednika. Artykuł *Nordd Allg. Ztg*, polemizujący z wywodami Bismarcka, jest napisany z tym spokojem i powagą, jaka charakteryzuje wszystkie publiczne wystąpienia hr. Caprivi. Organ kanclerski stwierdza przedewszystkiem, że artykuły *Neue freie Presse* i *Westd. Allg. Ztg*, rozproszyły wszelkie wątpliwości co do osoby autora wszystkich napaści, wymierzonych przeciwko członkom obecnego rządu, a nawet przeciwko osobom najwyżej postawionym. Dopóki ks. Bismarck pozostawał w urzędzie, ścigał on swych politycznych przeciwników wszelkiemi możliwemi środkami, które nie zawsze znajdowały poklask opinii publicznej, a postępowanie to można było chyba tem wytłómaczyć, że kanclerz chciał ochronić rząd od niemocy. Teraz trzyma się innych prawideł; ale dlatego tylko, ponieważ chciałby wywołać zmianę w osobach teraźniejszego rządu. Nie wiemy, jak sobie wyobraża tę zmianę, ale obawiamy się, że środki, których do tego używa, gdyby nawet miały powodzenie, spowodować mogą głębokie wstrząśnienie naszego państwowego organizmu. Podobnego zachowania się byłego męża stanu nie przypominamy sobie w historyi całego świata.

Następnie tłumaczy *Nordd Allg. Ztg* Bismarckowi — może zbyt obszernie — że jego przekonania o osobistych wpływach, jakie posiadał na cara rosyjskiego, polegają na naiwnych złudzeniach. Co do artykułu *Westd. Allg. Ztg*, organ kanclerski zwraca uwagę, że jest napełniony rozmyślnemi nieprawdami i jest wprost obrażający dla cesarza i kończy swoje wywody następującym zwrotem: „Zdaje się, że ks. Bismarck chce zmusić mężów, stojących obecnie u steru, aby podjęli walkę przeciwko niemu. Nikt nie może sobie wyobrazić rozmiaru szkody, jaką książę chce zrządzić własnej ojczyznie. Nikt nie zna broni, którą on rozporządza, ale przywódcy państwa nie mogą ani zapoznawać, ani odsuwać od siebie obowiązku bronienia najwyższych dóbr niemieckiego narodu przed napaściami człowieka, który do pomnożenia tych dóbr kiedyś najsilniej się przyczynił.“

Parlament angielski został zamknięty mową tronową, politycznie zupełnie bezbarwną, jak przystało na tak niepewną sytuacyę. Agitacya wyborcza przybiera olbrzymie rozmiary, a oba wielkie stronnictwa przesadzają się wzajemnie w manifestach i zebraniach publicznych. Punktem środkowym całego ruchu jest home-rule irlandzki, którego urzeczywistnienie Gladstone postawił sobie za cel życia. Jego mowa w Chester, wypowiedziana po niegodziwym zamachu jakiejś nieznanej fanatyczki, była właściwie tylko polemiką, stoczoną z manifestem lorda Salisbury. Wytknął on bardzo słusznie unionistom, że zupełnie otwarcie popierają wojnę domową, ale przypomniał jednocześnie, że opór Ulsteru nie może być ani tak groźny, ani tak znaczny, jak go usiłują wystawić przeciwnicy home-rule'a. Hrabstwo Ulster nie ma wcale ludności zupełnie jednolitej, przeciwnie anglo-protestancka większość jest tam nieznaczna i rozdzielona na sekty. Zresztą katolicy irlandzcy nie są bynajmniej fanatykami i nie dali dotychczas żadnego dowodu braku tolerancyi, a cała ich działalność religijna była wyłącznie odporna i obronna. Jeżeli komu można zarzucić brak tolerancyi, to jedynie anglikańskiemu duchowieństwu, które przecież długie lata żyło i bogaciło się kosztem katolickiej ludności Irlandyi i którego wpływom przypisać należy cały szereg ustaw, odbierających katolikom prawa obywatelskie. Tego faktu historya nie zmaże i nie osłabi, a obawy unionistów angielskich, wyrażane w ich manifestach wyborczych, że protestantyzmowi grozi gwałtowna zagłada ze strony katolików w razie zaprowadzenia home-rule'u, są tylko środkiem agitacyjnym, dążącym do rozbudzenia namiętności mas protestanckich i kaptowania ich głosów.

Konstantopulos, prezes ostatniego gabinetu greckiego, łudził się nadzieją, że potrafi utrzymać się na swem stanowisku jeszcze czas jakiś; dopiero wybór prezydenta Izby, którym został zdecydowany zwolennik Trikupisa, zmusił go do dymisyi. Ministeryum Trikupisa utworzone natychmiast po ustąpieniu Konstantopulosa, składa się z ludzi znanych w życiu politycznem i parlamentarnem. Minister spraw zewnętrznych Dragumis, należy do najznakomitszych greckich dyplomatów i jest filarem swego stronnictwa. Teotokis i Tsanados również nie po raz pierwszy zasiadają w gabinecie; tylko Simopulos i Skuludis są mniej znani, jakkolwiek w życiu parlamentarnem już dawno brali udział. Wogóle gabinet Trikupisa stoi obecnie na silniejszych podstawach niż kiedykolwiek, gdyż opozycya w parlamencie liczy zaledwie 20 kilka głosów, więc mniejszość niemającą żadnego znaczenia, tem bardziej, że nie jest jednolita. Klęskę Delyannisa przyjął cały kraj z uczuciem radości, gdyż obawiano się powszechnie, że powrót do władzy tego ambitnego polityka stanie się hasłem starć, któreby doprowadziły do wojny domowej, gdy przeciwnie program Trikupisa, obejmujący praktyczne oszczędności w administracyi państwowej i usunięcie niepotrzebnego balastu urzędniczego, zyskuje sobie popularność w coraz szerszych kołach.

Rada państwa.

Na wtorkowem posiedzeniu Izby poselskiej przyszło do bardzo burzliwych scen przy dyskusyi

---

NAJMŁODSI.

(78) POWIEŚĆ

przez ***Adama Krechowieckiego.***

Część druga.

(Ciąg dalszy).

Nagle na szarem tle zacierających się już w uśpieniu obrazów, zawidniała w oddali wyniosła postać Oli. Była smutna, jak zwykle, patrzała na niego swemi głębokiemi, ciemnemi oczyma i zdawała się mówić: Nie w upojeniu chwilowem, lecz w wewnętrznem uspokojeniu jedyne szczęście. Zdobyć harmonię myśli i uczuć, to szczyt! Przyjdź do mnie, ufny, braterski, a znajdziesz pogodę ducha i spokój w pracy. Gdy odejdziesz, gdy się obłąkasz w daremnem poszukiwaniu szczęścia, mnie i siebie zgubisz!

I wśród ciszy zdawało się dochodzić dalekie, stłumione echo jej śpiewu:

Quel ben, quel genio tu cercherai —
Nol troverai!

Coś na kształt wyrzutu szarpnęło duszą Zygmunta. Wszak miał zbadać intencye hr. Jakóba i w razie potrzeby stanąć w obronie spokoju i godności Oli, a nie uczynił nic! Myśl przyszła i wnet zgasła. Echo głosu Oli cichło, wszystko bladło i zacierało się w obezwładnionym umyśle. Zygmunt zasnął nad ranem snem kamiennym, bez marzeń.

Obudziło go silne szarpnięcie za ramię i głos donośny, wołający go po imieniu:

— Zygmuncie!

Zerwał się i usiadł na łóżku. Przed nim stał rosły mężczyzna, silny, barczysty z twarzą ogorzałą, o wąsie bujnym i patrzył na niego bystrym wzrokiem.

Chwilę trwało milczenie. Zygmunt zbierał myśli, budził się jeszcze, nagle krzyknął z wielką radością:

— Jurek!

I obie ręce podał przybyłemu.

We wzroku Zygmunta malowało się ogromne zdziwienie.

— Ty tutaj? — pytał, nie umiejąc sobie zdać sprawy z tego, co się stało — jakim sposobem?

Sipajłło śmiał się.

— Ano, widzisz, przyjechałem szukać szczęścia w Paryżu, bo mi tam w Humaniu było za ciasno. Wyciągnąłem starego Borskiego za nogi z piekła, a za to on mię tu przywiózł, abym go bronił od djabła, którego się jedynie boi.

— Ale — dorzucił — wy tu chyba nie żyjecie świetnie. Ty zmizerniałeś, wychudłeś, chociaż spisz jak kamień. Ledwiem się ciebie dobudził, a to już prawie południe. Przyjechałem nad ranem, obleciałem już pół Paryża, pyszne miasto!

Z oczu Sipajłły strzelały promienie radości, w słowach przebijała się pewność siebie, niewzruszona ufność, że raz się tu dostawszy, zdobędzie wszystko, czego pragnął: sławę i majątek!

Zygmunt pospiesznie się ubierał, a Jerzy chodząc po pokoju, mówił o swoich zamiarach na przyszłość.

— Długo tu siedzieć nie mogę, ale w krótkim czasie muszę zdziałać wiele. Przygotowałem się odpowiednio. Do tutejszych powag lekarskich mam listy polecające, między innemi świadectwo Pirogowa, ale jakie? Pirogowa przecie tu znają, chirurg europejskiej sławy pisze o mnie, że tak bystrego poglądu, zimnej krwi, tak pewnej ręki jak moja, nie widział. Niech mi tu tylko działać pozwolą, niech uzyskam wstęp do klinik i prawo operowania, a wtedy zobaczymy! Mam przygotowany plan cały — za pół roku najdalej, zobaczysz, będą tu o mnie mówili.

Cały czas był tylko sobą zajęty i o tem wyłącznie mówił; dopiero wygadawszy się, jakby sobie nagle przypomniał:

— Ale, ale! — rzekł — od roku prawie nie korespondowaliśmy z sobą wcale i nic właściwie nie wiem, co się z tobą dzieje. Z ostatniego listu zapamiętałem na szczęście adres twego mieszkania. Wiem, żeś skończony filozof, że piszesz uczone traktaty, ale co ci to przynosi?

Zygmunt ręką machnął.

— Nie przynosi nic — odrzekł. Z filozofią też biorę rozbrat. W tych dniach obejmuję posadę sekretarza u księcia de Sarthes. Dziesięć tysięcy franków rocznej pensyi.

— Phi! — mruknął Sipajłło. Bardzo dobre na Humań — w Paryżu to chyba za mało, z twojemi przyzwyczajeniami zwłaszcza. No i co potem?

Pytanie było drażliwe. Co potem? Sipajłło marzył o zdobyciu świata swoją wiedzą i rozgłosem, a do czegoż dąży ten marny filozof, który z nauką rozbrat bierze i przyjmuje sekretaryat u wielkiego pana, aby żyć z dnia na dzień?

Intencyę tego pytania odczuł dobrze Zygmunt. Odczuł dawną zawiść Jurka, który zawsze nad nim chciał mieć wyższość, ale odpowiedział spokojnie:

— Co potem? — nie wiem. O tyle filozofem jestem, aby dalekich nie układać planów, których budowa zawsze krucha i niepewna.

— E...e... — zaśmiał się Sipajłło. Czarnoszyńskiego filozofia znana — ożenisz się bogato i kwestya życia rozstrzygnięta. Pewnie z ową kuzynką, o której mi pisałeś dawniej, z hrabianką de Larjeac.

Zygmunt wzdrygnął się i zmięszał. Pomięszanie to usiłował pokryć swobodnym tonem.

— Pleciesz! — odparł — panna de Larjeac ma do wyboru pierwsze partye w Europie i prawdopodobnie wyjdzie niebawem za mąż.

— Za kogo? — spytał z roztargnieniem Jerzy, którego ta kwestya nie wiele obchodziła.

— Zapewne za księcia de Sarthes.

Zdawało się Zygmuntowi, że odpowiedział zupełnie naturalnym tonem, nie kładąc żadnego nacisku na nazwisko prawdopodobnego przyszłego męża Ireny.

A jednak zwróciło ono odrazu uwagę Sipajłły.

— A... a... — zawołał — za księcia de Sarthes, którego ty będziesz sekretarzem.

— Sekretarzem administracyi dóbr — poprawił Zygmunt.

— To wszystko jedno, zawsze u niego.

Przenikliwym wzrokiem patrzył Jurek na Zygmunta, a na jego ustach igrał uśmiech szyderski.

— No, no — mruczał — paryskie obyczaje, to także filozofia!

Czarnoszyński chmurzył się i bladł z wewnętrznego gniewu. Pojawienie się niespodziewane Jurka, które go zrazu mocno ucieszyło, było mu zapowiedzią ciągłych teraz nieprzyjemności, ustawicznego drażnienia. Ten towarzysz jego lat dziecinnych, znając jego naturę, umiał wynaleść zawsze najlepszy sposób dokuczenia mu i najskrytszej jego myśli nie przebaczył, korzystając ze sposobności, aby ją na jaw wyprowadzić i osmagać szyderstwem. Teraz odrazu przeniknął sytuacyę i potrafił dotknąć najdrażliwszej jego strony, której nawet myśl Zygmunta poruszyć jeszcze nie śmiała.

Nie odpowiedział nic; zbladłe wargi zaciskał, aby nie wybuchnąć.

Jerzy się zmiarkował. Widoczne wzburzenie Zygmunta dało mu wiele do myślenia; było dowodem, że złośliwość jego trafiła dobrze, ale też przestrzegło go, iż tej struny nie należało lekkomyślnie poruszać, by nie zadźwięczała zbyt głośno. Obcy na paryskim gruncie, mógł potrzebować Zygmunta, więc na razie nie należało go drażnić.

Zbliżył się i z dobrze udaną serdecznością ujął go w objęcia.

— Ale cóż znowu! — zawołał. — Zaraz się gniewasz, gdy ja sobie żartuję, nie znając zgoła sytuacyi.

— Ale mnie znasz — przerwał Zygmunt jeszcze schmurzony — i powinieneś wiedzieć....

— Wiem! wiem! — mówił Sipajłło, śmiejąc się — wiem, żeś najzacniejszy i najszlachetniejszy, który przedewszystkiem jednak — dodał — odstępując od niego i mierząc go wzrokiem, jest bardzo ładnym chłopcem....

Stali obaj naprzeciw dużego zwierciadła, które odbijało ich postacie.

Sipajłło, dużego wzrostu, bardzo szeroki w ramionach, w ruchach nieco rubaszny i zamaszysty i widocznie z umysłu nadający sobie pozory wielkiej siły fizycznej, miał twarz o rysach dość pospolitych, chociaż kształtnych. Był typem przystojnego mężczyzny. Szpeciło go tylko czoło zbyt niskie, zarośnięte twardym, ciemnym włosem, zawsze, jak w dzieciństwie, krótko przystrzyżonym, a jeżącym się niesfornie. Spojrzenie przenikliwe i bystre było zwykle zuchwałe, czasem jednak, w chwili zmięszania się lub trwogi, przybierało wyraz pokornej obłudy, którą zdradzał uśmiech przymuszony, nieszczery, często szyderski i błyski płowe tłumionego gniewu. W tych błyskach i w wyrazie ust o kątach zaciśniętych przebijał się nieubłagany upór, który, aby dojść do upatrzonego celu, druzgocze wszelkie przeszkody i nie cofa się przed żadnym podstępem. Był wyraz siły w tej postaci, w wielkich rękach i olbrzymich stopach, ale siły brutalnej, która przeraża raczej, niż pociąga, a raz złamana, nie podnosi się więcej...

Zygmunt, niższy od Sipajłły wzrostem, szczupły, w każdem poruszeniu wytworny i łagodny, w każdem słowie delikatny i miękki, tworzył z nim uderzający kontrast. Fizycznie wątły, czynił odrazu wrażenie jakąś dziwną siłą nerwów, które w nim drgały, czy też siłą myśli, która przeglądała z oczu niezwykle pięknych, głębokich, rozjaśniających się, gdy mówił, ogniem zapału i uczucia. Czoło miał wysokie i bardzo kształtne; włosy, w dzieciństwie jasne, a teraz zupełnie ściemniałe, bujne i o pięknym połysku, dość długie, układane były starannie, choć bez przesady. Ten brak przesady, obok staranności, przebijał się w całej jego postaci i stroju, który Sipajłle wydał się bardzo wytwornym. Ujrzawszy siebie obok Zygmunta w odbiciu zwierciadła, zawstydził się; wyglądał brzydko, pospolicie. Pochwała powierzchowności Zygmunta wyrwała mu się mimowolnie; byłby ją zaraz z chęcią cofnął, zwłaszcza iż spostrzegł, że sprawiła ona pewne zadowolenie Czarnoszyńskiemu.

— Zarozumialec! — pomyślał — ale to nic; ja go prześcignę!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Cz D 1954 Nr 1

szczegółowej nad projektem ustawy o przemyśle budowlanym.

Przy § 3 referent Exner przedłożył projekt nowego sformułowania paragrafu i motywował go obszernie.

Dep. Ebenhoch (w sprawie formalnej): Referent przedłożył nam nowe sformułowanie § 3 które przez komisyę wcale uchwalone nie zostało. Postąpienie to nie jest ani parlamentarnem, ani dopuszczalnem. Jest ono jednem ogniwem więcej w łańcuchu owych manewrów, które przeprowadzane są od chwili przyjęcia na ostatniem posiedzeniu wniosku Zallingera. Jestem upoważniony przez klub konserwatywnych do zapytania się, jak to być może, żeby reprezentant rządu baron Plappart po zupełnem przyjęciu przez pełną Izbę wniosku Zallingera oświadczał potem w komisyi, że wniosek ten jest przeszkodą do sankcyi ustawy. Jeżeli tak jest w istocie, dlaczego nie oświadczył tego już w Izbie. (Burzliwe oklaski na ławach konserwatywnych, młodoczeskich i antysemickich). Zapytuję dalej, czy baron Plappart był formalnie upoważniony do tego oświadczenia przez odnośnych ministrów? Żądam w tym względzie w imieniu klubu konserwatywnych wyjaśnienia, gdyż w przeciwnym razie nie moglibyśmy brać udziału w dalszych obradach nad ustawą.

Prezydent udziela głosu zapisanemu z porządku mowcy baronowi Widmannowi. (Hałas na ławach antysemickich i młodoczeskich. Okrzyki: „Oho!“ „Gdzie jest rząd?“ Wielki niepokój).

Prezydent oświadcza, że reprezentant rządu zabierze głos po przemówieniu deput. Widmanna. (Ponowny hałas, który trwa dopóty, dopóki nie zabrał głosu baron Plappart).

Baron Plappart: Zapytanie dep. Dra Ebenhocha zawiera zarazem ewentualne oskarżenie przeciwko reprezentantowi rządu. Wysoka Izba łatwo pojmie, że nie do mnie należy odpowiadać na te wywody. (Oho! Oho!) Muszę pozostawić przełożonemu mojemu ministrowi, żeby się tą sprawą zajął, i ażeby zarządził, co należy. (Wielki niepokój, hałas i tumult, okrzyki: Prosimy o odpowiedź! To skandal! Prezydent daremnie usiłuje przywrócić porządek).

Dep. Plener: Ponieważ nie można przywrócić porządku, stawiam wniosek zamknięcia posiedzenia. (Oklaski po lewicy. Protest na ławach antysemickich i młodoczeskich).

Dep. Dr Pattai oświadcza, że podziela stanowisko dep. Ebenhocha; przypomina jednak członkom Izby, że zebrali się, aby obradować nad projektem rządowym o uregulowaniu przemysłu budowlanego. Wypełnienie tego zadania jest poważnym obowiązkiem. Wyjaśnienie sprawy jest koniecznem. Nieużyteczny wniosek zamknięcia posiedzenia, któryby pociągnął za sobą w skutku tylko dalsze przewlekanie obrad nad ustawą, należy odrzucić. Nie pomoże to ani sprawie, ani powadze Izby, zamykać posiedzenie, ponieważ zaszły objawy zadowolenia lub niezadowolenia.

Prezydent: Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem dep. Plenera. (Ponowny hałas).

Dep. Dr Lueger: Musimy raz pokazać, że nie można igrać ze słowami: sankcya cesarska. (Oklaski). Niema tu ani jednego ministra. (Okrzyki: pouciekali!) Powinniśmy pokazać ministrom, że oni są naszymi sługami, a nie my ich! (Żywe oklaski).

Za zamknięciem posiedzenia głosowała tylko lewica, skutkiem czego wniosek Plenera został odrzucony.

Prezydent Smolka oddaje przewodnictwo w ręce wiceprezydenta Kathreina, który udziela głosu dep. Widmannowi.

Dep. baron Widmann ponawia swój wniosek, postawiony przy § 2 i wtedy odrzucony, ażeby zamiast słów: „za zgodą Wydziału krajowego“, umieścić słowa: „po wysłuchaniu opinii Wydziału krajowego“.

Dr Lueger zwraca uwagę, że Dr Pattai postawił wniosek niewchodzenia w *meritum* sprawy, lecz prowadzenia w dalszym ciągu dyskusyi nad oświadczeniem reprezentanta rządu w komisyi oraz ewentualnego w tym przedmiocie głosowania. Gdyby nad tym wnioskiem nie było głosowania, mowca byłby zmuszony zaprojektować przerwanie posiedzenia aż do chwili, kiedy się ukażą w Izbie ministrowie i odpowiednie wyjaśnienia złożą. Musimy wiedzieć, jak się rzecz ma i nie możemy ścierpieć, ażeby poza plecami Izby toczyły się jakieś konszachty z jednem stronnictwem. (Oklaski na ławach konserwatywnych, antysemickich i młodoczeskich).

Wiceprezydent Dr Kathrein czyni uwagę, że prezydyum nic nie wie o formalnym wniosku dep. Pattaia. Takie wnioski muszą być załatwione pisemnie. Dep. Pattai wyraził tylko życzenie.

Otrzymuje następnie głos dep. Zucker, który zwraca się przeciwko wnioskowi dep. Widmanna. Wniosek ten jest zamachem na prawa autonomiczne. Lepiejby już było, żeby władza państwowa samodzielnie się rozporządzała, niż żeby Wydział krajowy miał tylko składać opinię.

Dep. Zallinger oświadcza, że odpowiedzi reprezentanta rządu na jasne zapytanie dep. Ebenhocha były tego rodzaju, iż właściwie nie może być wątpliwości, że baron Plappart nie był upoważniony do składania takiego oświadczenia, jakie usłyszała komisya.

Przerwano następnie posiedzenie ze względu na odbywający się o godz. 4 pogrzeb dep. Herbsta.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się w sobotę o godz. 11 przed południem.

Izba panów wybrała do komisyi mieszanej obu Izb dla sprawy projektu wsparć dla urzędników państwowych następujących swoich członków: Arnetha, Becka, hr. Chorinsky'ego, barona Czedika, hr. Falkenhayna, barona Helferta, Miller Aichholza, barona Pusswalda i Dra Stögera. — Do komisyi walutowej w miejsce barona Königswartera wybrano Lannę. — Do trybunału stanu wybrano: emer. szefa sekcyi, Benoniego, z Wiednia; prezydenta wyższego sądu krajowego, Edelmanna, z Berna; emer. prezydenta sądu obwodowego, Hartmanna, z Gracu; emer. prezydenta sądu krajowego, d'Elverta, z Berna; emer. starszego prokuratora państwa, Hattingberga, z Wiednia; radcę dworu Dra Kalteneggera, z Wiednia; emer. prezydenta wyższego sądu krajowego, barona Magesa; prezydenta wyższego sądu krajowego, Simonowicza, ze Lwowa; emer. prezydenta wyższego sądu krajowego, Temnitschkę; emer. prezydenta sądu handlowego, Wagnera; radcę dworu, Dra Wohlberga, z Wiednia i emer. prezydenta sądu krajowego, Weittenhillera, z Wiednia.

Zamknięcie klasztoru w Zakroczymiu.

Kuryer Poznański zamieszcza następujące sprawozdanie o wykonaniu kasacyi klasztoru OO. Kapucynów w Zakroczymiu w Królestwie Polskiem.

Od wydania ukazu o zniesieniu, aż do samego zniesienia klasztoru upłynęło prawie dwa miesiące. W wigilją Zielonych Świątek (4 czerwca) przybył delegowany przez jen. Hurko p. Miasojedow. Urzędnik ten zyskał był sobie poprzednio nazwisko „ksiendzojedowa,“ z powodu, że lubiał dokuczać księżom; teraz jednak w klasztorze zachował się bardzo grzecznie. Ponieważ przybył w południe, Ojcowie poczęstowali go obiadem skromnym. P. Miasojedow przyjął zaproszenie; po obiedzie zaś poprosił cały konwent do refektarza, odczytał ukaz, mocą którego klasztor wraz z kościołem zostają zniesione, i wręczył paszporty, jednym do Nowego Miasta nad Pilicą, drugim do Łomży, gdzie są ostatnie klasztory kapucyńskie.

Podczas Zielonych Świątek w kościele kapucyńskim odbywa się czterdziesto-godzinne nabożeństwo, na które przybywają tłumy pobożnych z okolicy i z Warszawy. Teraz, skoro już wiadomem było od dwóch miesięcy, że Ojcowie zostaną wydaleni, ścisk był większy niż zwykle i nastrój ducha żałobny. Każdy pragnął spowiadać się u kochanych Ojców po raz ostatni. Jenerał Hurko pozwolił zakonnikom pozostać jeszcze w klasztorze przez te trzy dni i odpust odprawić.

W niedzielę (5 czerwca) podczas sumy wstąpił na ambonę O. Honorat i lubo niczem wcale nie dotknął zapadłej kasaty, ani żadnej nie uczynił aluzyi do mającego nastąpić opuszczenia klasztoru, jednakże słuchacze, mając ciągle na pamięci, że kaznodzieja ostatni raz z tego miejsca przemawia, nie byli zdolni powstrzymać się od łez; w końcu zaś cały kościół wybuchnął głośnym płaczem. Widząc to gwardyan, zaintonował „Święty Boże...“ przez co przerwał kazanie i powstrzymał dalsze objawy smutku i rozczulenia.

To samo powtórzyło się na sumie w poniedziałek, gdy O. Feliks w końcu kazania zaczął błogosławić obecnych; to samo i we wtorek, gdy kaznodzieja (ksiądz świecki) wezwał pobożnych do pożegnania Ojców. Za każdym razem gwardyan intonował „Święty Boże,“ żeby uwagę wiernych do modlitwy skierować. Wobec takiego nastroju uznano za stosowne opuścić czwarte kazanie przy zakończeniu nabożeństwa we wtorek po południu.

Następnego dnia (środa 8 czerwca) zaczęło się rozpraszanie zakonników. Ojciec Honorat Koźmiński odprawił Mszę św. o świcie i pierwszy wyszedł z klasztoru. Całą drogę do Nowego Miasta, w myśl reguły, odbył pieszo w ciągu tygodnia (w Nowem Mieście stanął 14 czerwca). Tegoż dnia (8 czerwca) po południu wyjechał O. Prokop Leszczyński.

Obawiano się, że 81-letni ten starzec, wiekiem i chorobą złamany, nie dojedzie do Nowego Miasta, lecz umrze w drodze; to też ze strony osób mu życzliwych przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności, żeby mu podróż jak najlżejszą uczynić. Pan Czarnomski, obywatel z pod Zakroczymia, użyczył powozu i koni, któremi O. Prokop dojechał do Warszawy, mając przy sobie O. Feliksa Sadowskiego; w Warszawie przenocował i nazajutrz pojechał do naznaczonego sobie klasztoru.

9 czerwca (czwartek) wyprawili się koleją z Zakroczymia ku Nowemu Miastu: O. Bernard Gratowski i brat Cypryan Michałowski; do Łomży: Ojciec Wilhelm Pasinta, O. Łukasz Zaczyński, br. Seweryn Miklaszewski i brat Symforyan Uszalak.

Został się jeszcze gwardyan (O. Benwenuty Majtler), żeby upakować ruchomości, jakie można było zabrać i odesłać jedne do Łomży, inne do Nowego Miasta, następnie oddać kościół i klasztor komisyi zaborczej.

W sobotę (11 czerwca) wyszedł O. gwardyan ze mszą św. o godzinie 11. Kościół był przepełniony; słychać było ciągle płacz, westchnienia, jęki — i nic dziwnego, bo to była ostatnia msza św. w tym kościele i ostatni raz zakonnik ją tu odprawiał. Pod koniec mszy św. zjawili się w kościele: ksiądz proboszcz miejscowy, burmistrz, żandarmerya i policya. Policyanci, gdy msza się skończyła, wyprosili wszystkich pobożnych z kościoła, poczem zamknięto i opieczętowano drzwi główne do kościoła, następnie drzwi prowadzące z kościoła do chóru zakonnego i z chóru do klasztoru, spisawszy pierwej inwentarz rzeczy, pozostawionych w kościele i w zakrystyi.

Przez cały ten czas przed głównemi drzwiami kościoła na ulicy klęczała gromada pobożnych, modląc się i płacząc. Widać było nawet pewną liczbę żydów z wyrazem smutku na twarzach. Nie upatrujemy w tem bynajmniej serdecznej sympatyi dla OO. Kapucynów, lecz też nie możemy podejrzywać żydów o nieszczerość: z wydaleniem bowiem OO. Kapucynów z Zakroczymia przestanie napływać ludność pobożna, a tem samem traci handel, będący, jak zwykle po miastach, w ręku żydów.

Po opieczętowaniu chóru zakonnego klauzura została zniesioną. Mężczyzni i kobiety rzucili się tłumnie do klasztoru, ze łzami w oczach całując podłogę w celach i w korytarzach, jako uświęconą pobytem świątobliwych Ojców. Komisya ani policya nie opierała się temu. O. gwardyan kończył tymczasem pakowanie rzeczy, które mu bez żadnej kwestyi zabrać dozwolono.

O godz. 5 po południu klasztór został zupełnie opróżniony i na zewnątrz opieczętowany.

Tak zniknął jeden z trzech ostatnich klasztorów kapucyńskich, którym rząd rosyjski dotychczas istnieć pozwolił.

Wieści chodzą, że w klasztorze zakroczymskim mają się osiedlić zakonnice prawosławne i klasztór obrócony będzie na cerkiew.

Sprawy szkolne.

Pragnąc usunąć trudności, które dotychczas nastręczały się maturzystom seminaryów nauczycielskich w obejmowaniu posad nauczycieli tymczasowych, c. k. Rada szkolna krajowa rozporządziła, co następuje:

1) Uczniom (uczennicom) seminaryów nauczycielskich, którzy, złożywszy egzamin dojrzałości, wniosą zaraz, t. j. w miesiącu lipcu, podania o posadę nauczycieli tymczasowych, nadawać będzie c. k. Rada szkolna okręgowa posady te z dniem 1 sierpnia, ażeby mieli czas urządzić się na miejscu i przygotować wpisy i ażeby rozpoczęcie nauki szkolnej nie doznawało zwłoki.

2) Równocześnie z dekretem nominacyjnym wyda c. k. Rada szkolna okręgowa nauczycielowi takiemu asygnacyę na należące mu się wynagrodzenie, przesyłając je biuru rachunkowemu c. k. Rady szkolnej krajowej w krótkiej drodze do widymaty. Dlatego dekrety nominacyjne doręczać należy po nadejściu widymaty na asygnacye.

3) Pierwszą ratę wynagrodzenia (za miesiąc sierpień), licząc od dnia zgłoszenia się w Radzie szkolnej okręgowej, podniesie nauczyciel, w ten sposób mianowany, za kwitem koramizowanym przez przewodniczącego c. k. Rady szkolnej okręgowej, a względnie przez jego zastępcę, zaraz, gdy się przedstawi przewodniczącemu oraz inspektorowi okręgowemu.

4) Następnie winien nauczyciel bezzwłocznie udać się na miejsce przeznaczenia, a przewodniczący Rady szkolnej miejscowej doniesie Radzie szkolnej okręgowej o wprowadzeniu go do szkoły. Dalsze raty wynagrodzenia będzie nauczyciel tymczasowy pobierał bez osobnej asygnaty za kwitami, koramizowanemi przez przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej.

5) Co się tyczy nominacyi i asygnowania wynagrodzenia nauczycielom, przyjmowanym bez egzaminu dojrzałości, oraz nauczycielom, obejmującym służbę w ciągu roku szkolnego, pozostają w mocy przepisy dotychczasowe. (*Gazeta lwowska*).

KRONIKA.

Kraków 30 czerwca.

— **P. delegat Laskowski** wyjechał onegdaj do Czernichowa, gdzie był obecnym na dorocznym egzaminie tamtejszej szkoły rolniczej. P. delegat wrócił tego samego dnia do Krakowa.

— **Zapiski osobiste.** JE. hr. Ludwik Wodzicki przybył dziś rano do Krakowa. — Bawi również w naszem mieście hr. Wojciech Dzieduszycki.

— **U X. kanonika Wolffa,** nowego proboszcza parafii WW. Świętych w Krakowie, odbył się wczoraj, jako w dzień odpustowy św. Piotra i Pawła, obiad, który zgromadził znaczny zastęp duchowieństwa krakowskiego. Do stołu zasiedli: JEm. X. Kardynał Dunajewski, cała prawie Kapituła katedralna, około 20 księży świeckich i zakonnych i kilku obywateli. X. Kardynał, odpowiadając na toast, na jego cześć wzniesiony przez gospodarza, w pięknych i szczerą życzliwością natchnionych wyrazach podniósł wysokie zalety umysłu, serca i charakteru X. Wolffa, jego gorliwość i dotychczas położone zasługi i wzniósł zdrowie X. Wolffa. Dalsze toasty na pomyślność Uniwersytetu krak., jako jednego z kolatorów, duchowieństwa krak. i rodziny Wolffów, wznosili: gospodarz, Dr Stanisław Tomkowicz i prof. Zoll; wymownie sformułowanem „kochajmy się“ zakończył szereg przemówień X. prałat Chotkowski.

— **Ślub.** W dniu dzisiejszym o godzinie 11 przed południem pobłogosławił X. Kardynał Dunajewski w swej prywatnej kaplicy w pałacu biskupim związek małżeński hr. Jana Potockiego, syna ś. p. Stanisława i Anny z Działyńskich, z panną Różą hrabianką Wodzicką, córką ś. p. hr. Kazimierza Wodzickiego i Józefy z Dzieduszyckich. W uroczystości rodzinnej wzięły udział rodziny Potockich, Dzieduszyckich, Wodzickich i wiele innych z niemi spokrewnionych. Z powodu ślubu odbyły się bale wczoraj i przedwczoraj w domu hr. Antoniów Kazimierzów Wodzickich w Krakowie i u hr. Antoniów Potockich w Olszy.

— **Na walnem zgromadzeniu członków** „Kółka rolników Wszechnicy Jagiell.“ w dniu 23 czerwca b. r. do wydziału wybrani zostali następujący członkowie: p. Jan Marszałkowicz przewodniczącym, Dr Kazimierz Miczyński zastępcą przewodniczącego, p. Stefan Jacobson sekretarzem, p. Eugeniusz Roguski bibliotekarzem, p. Tadeusz Rylski skarbnikiem, pp. Gabryel Łuniewski i Julian Nowotny członkami wydziału.

— **Miejska szkoła** dla przemysłu artystycznego została, jak wiadomo, przyłączoną do tutejszej c. k. wyższej szkoły przemysłowej i dziś właśnie otwartą została wystawa prac uczniów wraz z pracami kursu budownictwa itd. tejże szkoły. Z naszej strony wystawę tę polecamy gorąco uwadze sfer interesujących się przemysłem, jakoteż i naszych przemysłowców, zwłaszcza że wspomniany kurs artystycznego przemysłu ma w pierwszej linii za zadanie kształcenie w zakresie malarstwa dekoracyjnego, gałęzi u nas rzeczywiście dość zaniedbanej; tu można się przekonać, że i u nas można się wiele i dobrego nauczyć.

— **W gimnazyum III w Krakowie** odbył się ustny egzamin dojrzałości w dniach 13 do 24 b. m. pod przewodnictwem p. Dra Zygmunta Samolewicza, inspektora szkół średnich. — Do ustnego egzaminu zgłosiło się uczniów publicznych 59, prywatystów 2. Świadectwo dojrzałości otrzymało uczniów publicznych 43, prywatystów 2, a mianowicie: Bader Wolf, Bielak Antoni, Blumenfeld Fryderyk, Bochenek Adam, Brożek Aleksander, Dach Adolf, Fürbek Leon, Ginalski Stanisław, Girtler Franciszek, Górski Jan, Ilnicki Witold, Kaczorowski Włodzimierz, Karasiewicz Józef, Kasparek Adam, Kopff Maryan, Kostka Stanisław, Krischke Józef, Lewicki Stanisław, Liebich Brunon, Lipkowski Serafin, Mika Franciszek, Mika Jan, hr. Potocki Paweł, Reich Artur, Reiner Juda, Rejowicz Władysław, Rozmanith Antoni, Schmidt Adam, Sinda Antoni, Skrzyński Władysław (z odznaczeniem), Sobański Hieronim (prywatysta), hr. Stadnicki Antoni (z odznaczeniem), hr. Starzeński Adam, Starzyński Eustachy, Stefański Zygmunt, Stefański Tadeusz, Szczerbowski Ignacy, Szulc Stan., Szydłowski Stan. (pryw.), Tałasiewicz Stefan, Wójcikiewicz Ignacy, Wróblewski Władysław (z odznaczeniem), Zamorski Stanisław, Zarzycki Emanuel i Zdanowski Juliusz. Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po feryach przeznaczono uczniów publicznych 7, reprobowano na rok 4, bez terminu 5.

— **Rok szkolny** w tutejszych szkołach średnich zakończył się w dniu dzisiejszym.

— **Wystawa** prac uczennic kursów robót ręcznych w szkole wydziałowej żeńskiej, u św. Scholastyki, otwarta od dni kilku, zasługuje na baczną uwagę wszystkich, którym na sercu leży rozwój naszego przemysłu artystycznego i przemysłu domowego. W porównaniu z wystawami poprzedniemi świadczy ona o pocieszającym postępie tego ważnego oddziału szkoły, zostającej pod kierownictwem p. dyr. Gettlicha. Nauczycielki prowadzą swoje kursa widocznie z fachową znajomością rzeczy i z wielką sumiennością. Uwagę zwraca naprzód ozdobna bielizna i prace nadobowiązkowe w oddziale szycia p. M. Mayerberg i p. W. Mühln, gustowne suknie z oddziału p. Jaworskiej, rozmaite praktyczne roboty włóczkowe z oddziału p. Buczkowskiej, wspaniałe koronki z oddziału pani K. Mayerberg, oraz hafty z oddziału p. Chlebowskiej. Oprócz prac uczennic zauważyliśmy a całą przyjemnością kilka robót samych pań nauczycielek; śliczną makatkę delikatnym haftem perskim na pluszu koloru niebieskawego i koronkę wenecką do ołtarza p. K. Mayerberg, odnowiony stary ornat p. Chlebowskiej, przód do sukni haftem hiszpańskim p. Mühln, a wreszcie wspaniałą i bogatą makatę, haftowaną złotem i atłaskiem cieniowanym, wykonaną przez p. H. Bereżnicką, nauczycielkę robót ręcznych przy szkole Wydziałowej żeńskiej. Robota ta ma wartość artystyczną tak pod względem rysunku, jak i wykonania nawet w najdrobniejszych szczegółach.

Oprócz robót artystycznych, których niepodobna szczegółowo wyliczać, zajmujące są oddziały robót czysto praktycznych, jak kroju i szycia bielizny, dalej dział pedagogiczny elementarnej nauki szycia, haftu, układu i rozmierzania robót, przygotowywania materyału, wreszcie łatania i cerowania. Osobno urządzono wystawę rysunkowych i akwarelowych wzorów robót, dokonanych przez uczennice.

Wystawa przedłużoną została jeszcze o dzień jeden i możemy tylko zachęcić czytelników, a zwłaszcza czytelniczki nasze do zwiedzenia jej przez jutro, jeżeli dotychczas uczynić to zaniedbały.

— **Zjazd koleżeński** byłych uczniów klasy VIII a gimnazyum św. Anny, którzy w roku 1882 zdali egzamin dojrzałości, odbył się w Krakowie w dniach 28 i 29 b. m. Onegdaj wieczorem zebrali się uczestnicy zjazdu w ogrodzie Strzeleckim, gdzie wyznaczono miejsce spotkania się. Wczoraj po Mszy św., odprawionej w kościele św. Anny przez jednego z kolegów, X. Franciszka Chowańca, nastąpiło w towarzystwie dyr. Kulczyńskiego i profesorów zwiedzanie gimnazyum, którego każdy kącik budził szeregi dawnych wspomnień. O godzinie 2-ej odbył się w sali hotelu Saskiego wspólny obiad, w którym, oprócz byłych uczniów, wzięli udział pp.: dyrektor Kulczyński, profesorowie: Miklaszewski, Jeziorski, Dr Tomaszewski i Dr Ziemba. W szeregu toastów podnieść musimy piękne przemówienie ukochanego byłego gospodarza klasy, p. Miklaszewskiego, który określił znaczenie zjazdów koleżeńskich; toast p. dyrektora Kulczyńskiego na cześć szerszego, bo obecnie profesorów z uczniami łączącego koleżeństwa; prof. Tomaszewski, uprzedzając tradycyjne: „Kochajmy się,“ pił na cześć „tych (rodzaj żeński), które kochamy, kochać będziemy, lub kochać chcemy.“ Po obiedzie udali się zgromadzeni na pogadankę do prof. Miklaszewskiego, a ztamtąd pojechali na Wolę Justowską. Wspólna kolacya w hotelu Saskim zakończyła koleżeńską uroczystość, na którą zjechali się uczestnicy z krańców Galicyi, ze Lwowa, Wiednia i Berlina. Jak podniosłe i miłe wrażenie odnieśli koledzy, którzy po latach dziesięciu dawne odświeżyli wspomnienia, a po części odnowili dawne bliskie stosunki osobiste, dowód najlepszy, że z ust prawie wszystkich wypłynęła propozycya, aby zjazd taki odbyć po następnem dziesięcioleciu, w czerwcu 1902 roku. Podpisami na akcie, sporządzonym na miejscu, utwierdzono zobowiązanie tego drugiego zjazdu.

— **Z teatru.** W sobotę przedstawioną będzie jedna z najlepszych operetek Offenbacha p. t.: *Perichola*. W niedzielę po raz dziesiąty *Ptasznik z Tyrolu*.

— **Pensyonat kuracyjno-wychowawczy** otwiera w naszem mieście Dr Jan Regiec, lekarz z profesyi, ordynujący podczas sezonu letniego w zakładzie kąpielowym w Rymanowie, a zarazem profesor wyższej szkoły realnej w Krakowie. Brak podobnego zakładu oddawna dawał się odczuwać w naszem mieście, do którego ściąga się ze stron najdalszych mnóstwo uczącej się młodzieży. W takim zakładzie znaleść może pomieszczenie przedewszystkiem młodzież słabowita, a pragnąca uczęszczać do szkół publicznych lub uczyć się prywatnie. Pod kierunkiem lekarza i pedagoga wątpić niepodobna, iż pensyonat kuracyjno-wychowawczy zadanie swe spełni najzupełniej i znajdzie jak najszersze uznanie.

— **Walne zgromadzenie** członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się d. 3 lipca b. r. o godz. 11 rano w sali c. k. seminaryum naucz. żeńskiego w Krakowie z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu. 3) „O znaczeniu przyzwyczajenia,“ odczyt ref. p. Chmielewskiego. 4) Sprawozdanie z całorocznej czynności. 5) Sprawozdanie ze stanu funduszów. 6) Wybór zarządu, komisyi kontrolującej i delegata na walny zjazd w Brodach. 7) Wnioski. — O liczny udział uprasza zarząd P. T. członków tak miejscowych, jak zamiejscowych.

Jabłoński, prezes, *Józef Parczyński*, sekretarz.

— **Oddział wioślarski „Sokoła.“** Pisząc krótką notatkę o urządzonym w tym roku przez „Sokoła“ obchodzie „wianków,“ wyraziliśmy nadzieję, iż Towarzystwo rozwinie zapewne sport wioślarski. W istocie dowiadujemy się, że w dniu 28 b. m. uchwalił wydział Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ regulamin dla oddziału wioślarskiego i zamianował komitet, składający się z naczelnika p. Gędłka, zastępcy p. Antoniego Piotrowskiego i starszych sterników pp. Lipczyńskiego, Riedla i Miszkiewicza; komitet ten zawiadywać ma oddziałem wioślarskim pod względem technicznym, administracyjnym i bezpieczeństwa. Gospodarzem oddziału zamianowano p. Józefa Rudnickiego. Członkiem oddziału może być każdy członek „Sokoła,“ umiejący pływać. Opłata miesięczna wynosi 1 złr. Za użycie łodzi ustanowiono drobne opłaty. Szkoła wiosłowania będzie również otwartą, jeżeli się zbierze odpowiednia liczba uczniów. Ćwiczenia odbywać się będą codziennie po południu od godz. 4—6; za zezwoleniem naczelnika lub jego zastępcy mogą się odbywać także w godzinach porannych. Wpisy uczestników oddziału wioślarskiego i szkoły wiosłowania odbywają się codziennie po południu w kancelaryi „Sokoła,“ gdzie wszelkich potrzebnych wskazówek zasięgnąć można. O przyjęciu do oddziału wioślarskiego i szkoły wiosłowania rozstrzyga komitet wyżej wymieniony. Stacya wioślarska mieści się na Rybakach w realności p. Józefa Rudnickiego.

— **W sprawie obchodu Wianków** otrzymujemy następujące pismo: „Urządzony przez Towarzystwo „Sokół“ w Krakowie tegoroczny obchód Wianków przyniósł 888 złr. 33 ct. W tem objęty jest dar p. Jerzmanowskiego w kwocie 50 złr. i dar W-go M. Z. P. franków 20 czyli 9 złr. 47 ct. i 1 złr., razem 10 złr. 47 ct. Rozchody na ognie sztuczne, muzykę, ławki, afisze i łodzie wyniosły 605 złr. 46 ct.; pozostała zatem nadwyżka 282 złr. 37 ct., która do kasy „Sokoła“ wpłynęła. Ten pomyślny rezultat spowodowany jest znaczniejszemi datkami Wnych ofiarodawców, którym składa się publiczne podziękowanie, jak również i tem, że administracya na lądzie i wodzie, przez członków „Sokoła prowadzona, tudzież chór „Sokoła“ nic nie kosztowały.

Zarząd „Sokoła.“

— **Odsłonięcie pomnika.** Po nabożeństwie w świątyni izraelickiej odbyło się wczoraj na tutejszym cmentarzu izraelickim odsłonięcie pięknego pomnika dla przedwcześnie zgasłego, a tak wybitnie swoje zdolności objawiającego artysty-malarza Maurycego Gottlieba. Odsłonięcie pomnika nastąpiło w 13-tą rocznicę śmierci artysty. Przed pomnikiem przemawiali pp.: W. Feldman, prof. Wł. Łuszczkiewicz w imieniu profesorów i artystów-malarzy, wreszcie p. Süsser imieniem młodzieży. Na nagrobku złożono wieniec od Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej.

— **Zwiedzanie salin wielickich,** projektowane na niedzielę, zapowiada się wybornie, dzięki urozmaiconemu programowi wycieczki. Oświetlenie pierwszej klasy, zwiększona ilość ogni sztucznych, śpiewy choralne w podziemiach, powinny stanowić atrakcyę dla Krakowian i przejezdnych. Bilety nabywać można w księgarni p. A. S. Krzyżanowskiego i w kawiarni p. Porzyckiego w Rynku.

— **Obiad.** We wtorek o godz. 8 wieczorem odbył się we Lwowie u pp. Namiestnikowstwa obiad na 34 nakryć, na którym, oprócz dostojnych gospodarstwa i córki ich, hrabianki Wandy Badenianki, byli obecni: komendant korpusu ks. Windisch-Graetz z małżonką księżną Waleryą i córkami księżniczkami Karlą i Tildą, księżna Matylda Windisch-Graetz, hr. Alfredowa Potocka, księstwo Adamowie Sapiehowie, JE. hr. Wilhelm Siemieński-Lewicki z małżonką, księstwo Władysławowie Sapiehowie, księżna Leonowa Sapieżyna, książę Paweł Sapieha, Romanowie hr. Potoccy, Konstantowie hr. Przezdzieccy z córką, hr. Helena Stadnicka, hr. Stanisławowa Badeniowa, Zdzisławowie Marchwiccy, Juliusz Bielski (ojciec), Albert hr. Cetner, Emil hr. Potocki, Stanisław hr. Siemieński, Stanisław Niezabitowski, p. Smart, pułkownik Dawson, pułkownik Ludwik Fischer Colbrie.

— **Z podróży namiestnika hr. Badeniego.** Z Podhajec otrzymuje *Gazeta lwowska* następujące pismo: We środę 23 czerwca rozeszła się wieść, że p. namiestnik zawita dnia następnego do Podhajec. Wkrótce potem było miasto wspaniale udekorowane. We czwartek dnia 24 b. m. przybył z Brzeżan o godzinie 8 rano p. Namiestnik do Podhajec, poprzedzony przez tutejszego kierownika starostwa, Dra Zygmunta Lenczewskiego. Od rogatki na trakcie brzeżańskim aż aż do gmachu starostwa formowała ochotnicza straż ogniowa szpaler dystansowy, a licznie zgromadzona publiczność wznosiła entuzyastyczne okrzyki na cześć dostojnego gościa. Po lustracyi starostwa, zwiedził p. Namiestnik szpital powszechny. W westybulu przyjął Jego Ekscelencyę p. marszałek powiatowy E. Lityński w otoczeniu lekarzy ordynujących, oraz zarządu, poczem p. Namiestnik zwiedził wszystkie ubikacye szpitalne, zasięgając wyczerpujących informacyj.

Następnie Jego Ekscelencya zwiedził urząd podatkowy, potem zaś szkołę męską i żeńską, oprowadzany przez przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej przew. X. infułata Jakóba Kerschkę, zaś w IV klasie pytał tak uczniów, jakoteż uczennice z kilku przedmiotów. Ztamtąd udał się do urzędu gminnego, następnie zaś do Rady powiatowej. Przed gmachem Rady powiatowej ustawiony był ze sztandarem korpus tutejszej ochotniczej straży ogniowej, a p. Namiestnik przyjął raport od naczelnika tejże straży p. Emanuela Sygiericza, wypytując się dokładnie o stan korpusu, rekwizyta, ćwiczenia i subsydya straży, poczem przeszedłszy przed frontem korpusu wśród gromkich okrzyków, na cześć jego wznoszonych, udał się do biur Rady powiatowej, w których wydział powiatowy, oraz członkowie Rady licznie zgromadzeni, Jego Ekscelencyę powitali; zaś marszałek powiatu, p. Lityński, przedstawił stan interesów powiatu.

Złożywszy w końcu wizytę miejscowemu proboszczowi X. infułatowi Kerschce, udał się p. Namiestnik do starostwa, udzielając audencyj i własnoręcznie wpisał się w księgę pamiątkową ochotniczej straży ogniowej, poczem o godzinie 1 po południu odjechał do Monasterzysk.

— **Rada miejska we Lwowie** rozwiązała się. Podaliśmy poprzednio szczegóły nieporozumień, wynikłych z powodu zakwestyonowania ważności pewnej części wyborów. Wskutek tych nieporozumień złożył mandat najprzód dawniejszy wiceprezydent Dr Marchwicki, a potem 20 jeszcze radców. Na posiedzeniu, zwołanem w dniu 28 b. m., miała nowa Rada ukonstytuować się, lecz nowa zaszła niespodzianka. Już przed otwarciem krążyły po sali pogłoski, iż Rada zreasumuje poprzednią swoją uchwałę, przez którą kwestyonowane wybory uznała za ważne. Dotychczasowy prezydent otworzył posiedzenie zawiadomieniem, że gdy do wyboru nowego prezydyum według ustawy potrzebny jest komplet 75 radnych, a do tej chwili 36 radnych zgłosiło rezygnacyę, kompletu wymaganego niema i do wyboru przystąpić nie można. Po odczytaniu następnie wszystkich rezygnacyj, powołał p. prezydent na gospodarzy pp. Ihnatowicza i Kordysa i udzielił głosu Drowi Roszkowskiemu, który w dłuższem przemówieniu starał się umotywować wniosek, zdążający do unieważnienia całego aktu wyborczego.

„Do wczoraj, mówił Dr Roszkowski, byliśmy przekonani, że jakkolwiek zaszły pewne nieprawidłowości przy wyborze jednego z radnych, cały akt odbył się prawidłowo i legalnie. Dzisiaj natomiast widzimy, że rezygnują filary komisyi weryfikacyjnej z referentem na czele — musi się więc nasunąć mimowoli wątpliwość o prawomocności wyboru.

„Rezygnacya większej części komisyi weryfikacyjnej świadczy, iż oni sami zachwiali się w swem przekonaniu, a najmniejsza w takim razie wątpliwość musi być usunięta w imię godności reprezentacyi miejskiej i dobra ogółu.

„Tu już nie rezygnacya pojedynczych członków Rady, ale unieważnienie całego aktu wyborczego staje się koniecznem.“

Wniosek ten Dra Roszkowskiego przyjęto jednogłośnie, prosząc p. prezydenta, aby rozpisał jak najspieszniej nowe wybory.

— Projekt pomnika **Fredry,** który na konkursie lwowskim otrzymał trzecią nagrodę, jest, jak się z kompetentnej strony dowiadujemy, dziełem p. Mieczysława Zawiejskiego, zamieszkałego we Florencyi. Proszeni jesteśmy o podanie tej wiadomości z powodu wzmianki w ogłoszeniu wyniku konkursu, iż projekt ten jest niewiadomego autora.

— **Ślub.** Związek małżeński między panną Józefą Wandą Matecką i Drem Leonem Wachholzem zawarty został dnia 27 b. m. we Lwowie.

— **Otwarcie wystawy róż i kwiatów** odbyło się we Lwowie wczoraj o godz. 11 rano w ogrodzie botanicznym.

— **Arcyksiążę Leopold Salwator,** jak już donieśliśmy, zwiedzał Krynicę w powrocie z dwudniowego polowania w Niepołomicach, którego wynikiem było ubicie 4 rogaczów, z których 3 padło od strzałów Arcyksięcia. W niedzielę rano Arcyksiążę przybył do Muszyny i udał się bezzwłocznie powozem do kościoła parafialnego, gdzie w progu świątyni powitał go miejscowy proboszcz X. Gruszka. Arcyksiążę wysłuchał mszy św., poczem odjechał do Krynicy. Przed domem zdrojowym oczekiwali dostojnego gościa: zarząd

intonowała hymn ludowy. Po obiedzie, spożytym na werandzie restauracyjnej domu zdrojowego, zwiedził Arcyksiążę cały zakład wraz z parkiem i miejscami wycieczkowemi. Wypiwszy kawę w kawiarni, dostojny gość powrócił do domu zdrojowego, gdzie w księdze pamiątkowej zapisał swoje imię. Arcyksiążę Leopold Salwator wyjechał z Krynicy w poniedziałek wieczorem i we wtorek powrócił do Lwowa.

— **Sprawy szkolne**. Z Wiednia donoszą do *Dziennika Polskiego*, że rząd postanowił już z dniem 1 września b. r. otworzyć nowe seminaryum nauczycielskie w Samborze.

Nadto rząd przychylić się miał do wniosku Rady szkolnej galicyjskiej o oddzielenie okręgu szkolnego wielickiego od krakowskiego. W ten sposób otworzy się nowa posada inspektora okręgowego dla szkół ludowych.

— **Mianowania**. Namiestnik przeniósł prowizorycznego komisarza krakowskiej Dyrekcyi policyi, Wilhelma Misiewicza, z Krakowa do Tarnowa, przydzielając go do służby przy starostwie w Tarnowie.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie nadał posadę auskultanta w okręgu krakowskiego Sądu krajowego wyższego, Witoldowi Nałęcz Chwalibogowskiemu, koncypientowi przy ekspozyturze Prokuratoryi skarbu w Krakowie.

Nadprokuratorya państwa zamianowała pomocniczego nauczyciela przy szkole miejskiej w Czerniowcach, Eugeniusza Jakubowicza, nauczycielem w zakładzie karnym dla mężczyzn w Stanisławowie.

— **Dar**. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Dołhe na wewnętrzne urządzenie cerkwi filialnej zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Grad** w dniu 15 b. m. zrządził znaczne szkody w ziemiopłodach w pięciu gminach powiatu bialskiego. Likwidacyę szkód zarządzono.

— **Dr Stefan Skrzyński** ordynuje w tym roku przez sezon kąpielowy w Teplicach. Wiadomość ta pożądaną będzie Polakom udającym się tam na kuracyę.

— **X. arcybiskup mohylewski Kozłowski** poddał się w d. 11 czerwca b. r. operacyi katarakty w Paryżu. *Przegl. katolicki* donosi, że operacyi dokonał Dr Gałęzowski. Po operacyi, która udała się doskonale, wypadnie dostojnemu pacyentowi przebyć jakiś czas w szpitalu Braci zakonnych św. Jana Bożego, gdzie otoczony jest największą troskliwością.

— **Przez Warszawę** przejeżdżał w tych dniach słynny prawnik amerykański sędzia John Cameron Simonds z Chicago, zkąd udał się przez Moskwę do Petersburga. Głównym celem podróży p. Simonds jest badanie stosunków społecznych we wszystkich krajach europejskich, jako też zasad sądownictwa, by wiadomości te spożytkować dla ciała prawodawczego Stanów Zjednoczonych.

— **Poseł Józef Kościelski** na życzenie cesarza Wilhelma udał się w zeszły piątek w nocy do Kilonii na regaty. Brał udział przez sobotę w rzeczonych regatach, oraz przez niedzielę i poniedziałek, odznaczany wielką uprzejmością cesarza, który go na swój yacht zabrał na kilkogodzinną wycieczkę na morze. W poniedziałek w nocy opuścił p. Kościelski Kilonią.

— **Anna Bilińska**, znakomita portrecistka — jak donoszą dzienniki — wychodzi za mąż za pana Antoniego Edmunda Bohdanowicza, doktora medycyny w Paryżu. Według *Kur. Warsz.* artystka po zamążpójściu osiądzie w Warszawie, gdzie zamierza założyć szkołę malarską dla kobiet.

— **Kardynał August Theodoli** umarł w Rzymie.

— **Sławny kompozytor Gounod** jest prawie konającym; przyjął już ostatnie Sakramenta.

— **Okręt amerykański** ze zbożem dla głodnych w Rosyi (czwarta z rzędu przesyłka) przybędzie — według *Swieta* — dnia 2 lipca br. do Libawy.

— **Cholera**. *Graždanin* donosi, iż w Petersburgu, z powodu pojawienia się cholery na kresach, ma być zwołane nadzwyczajne zebranie lekarzy ziemskich, powiatowych itd. z całej gubernii. *Birż. Wied.* donoszą, iż import towarów z Persyi został bezwarunkowo wzbroniony.

Prof. Drasche z Wiednia oświadczył, że wobec słabej komunikacyi z Persyą nie uważa za zbyt groźne niebezpieczeństwa zawleczenia zarazy.

Ajencya północna donosi: Według otrzymanych wiadomości od 6 do 10 czerwca w Dżitaka w okręgu turkestańskim zmarło na cholerę w zakładach leczniczych 5, a po za ich obrębem 130 krajowców. W Kaakhe w okręgu zakaspijskim epidemia się wzmaga. W Szuszy w d. 13 czerwca na przybyłych z Baku podróżnych skonstantowano trzy wypadki lekkiej cholery. W Baku w d. 14 czerwca weszło do szpitala nowych 35 chorych. Z ogólnej liczby chorych wyzdrowiało 2, zmarło 18, pozostało 84.

Now. Wr. donosi, że 27 bm. udał się do Niżnego-Nowogrodu naukowy sekretarz, członek departamentu medycznego, prof. Aurep, delegowany tam dla zbadania i zadecydowania na miejscu środków dla zapobieżenia możliwości zawleczenia epidemii cholery na jarmark w Niżnym-Nowogrodzie.

— **Uwięzienie anarchistów** Francis i Meunier zostało udaremnione przez to, że prasa paryska przedwcześnie podała wiadomość o ich pobycie w Londynie i o dowodach, jakie przeciw nim policya paryska ma w ręku. Przestrzeżeni anarchiści zbiegli też z Londynu, a prefekt policyi paryskiej odwołał wysłanych do Londynu dwóch ajentów, którzy zapóźno tamże przybyli.

— **Kapitan Borup**, *attaché* wojskowy Stanów zjednoczonych północnej Ameryki w Paryżu, został odwołany wskutek wyjaśnienia jego stosunków z urzędnikiem ministeryum marynarki Greinerem, aresztowanym pod zarzutem szpiegostwa. Francuska radykalna prasa domaga się nawet, aby Francya nie dopuszczała żadnych obcych wojskowych, do służby przy ambasadach w Paryżu.

— **Nekrologia**. Ludwik Berwaldt, starszy maszynista teatru krakowskiego, przeżywszy lat 62, zmarł tu d. 27 b. m.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 2 lipca: *Pericola*, operetka w 3 aktach Jakóba Offenbacha.

W niedzielę 3 lipca po raz dziesiąty: *Ptasznik z Tyrolu*, opera komiczna w 3 aktach Zellera.

— Dnia 29 czerwca piękna pogoda, gorąco; termometr od +14·5 doszedł do +28·0 C. Barometr szybko opada; o godzinie 7-mej rano dnia 30 czerwca stan jego był 740·6 mm., termometru +20·8 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 1 lipca: św. Teobalda w. i Aarona.

Powodzenie polskich malarzy

na monachijskiej wystawie stwierdzają nieustannie dochodzące nas prywatne wiadomości. Kartony Matejki do kościoła N. P. Maryi wprawiły z góry jury w zdumienie; obecnie budzi podziw publiczności i krytyki niewielki obraz Jacka Malczewskiego. Monachijscy malarze nasi mają być wybornie reprezentowani, a o uznaniu, jakiem się polskie prace cieszą, świadczy najlepiej cały szereg ofert co do prawa reprodukcyi, wystosowany przez niemieckie firmy do krakowskich artystów. Zaczyna już zresztą i krytyka zabierać głos o wystawie. W berlińskim artystycznym dwutygodniku *Das Atelier* spotykamy w numerze z d. 15 czerwca niezbyt długą recenzyę, podpisaną przez Dra Maxa Schmida. Autor pisze dla Berlina i nie radby widocznie zbyt pochlebnie o całej wystawie się wyrażać. „Kto tu przyjedzie — mówi on — aby się zapoznać, z jakiemi nowemi objawami nowożytnego malarstwa, dozna zawodu. Komu wystarczy zobaczyć bardzo dużo bardzo dobrych, pełnych wartości, trafnie obserwowanych, umiejętnie malowanych studyów, ten znajdzie tu zupełne zadowolenie.“ Dr Schmid poświęca najwięcej miejsca kolosalnemu obrazowi Francuza Rochegrosse'a: „Upadek Babilonu“ i innym niezbyt licznym Francuzom, podnosi doskonałe prace Hiszpanów i ciekawe obrazy Włochów, poczem przechodzi do naszego malarstwa. „Polacy, studyujący przeważnie w Monachium i Paryżu, są bardzo licznie reprezentowani. Brandt wystawia oczywiście dobre sceny kozackie, pełne zawsze dawnej świeżości i siły. Wśród wielu scen zimowych wyróżniają się Kowalskiego wilki w polu, pokrytem śniegiem. Podobne obrazy tego malarza wywołują wprawdzie zawsze wrażenie zimna, ale po większej części nie posiadają „nastroju“ *(Stimmung)*. Zupełnie znakomita praca J. Fałata, znanego ze swych polowań na niedźwiedzia u ks. Radziwiłła, przedstawia powrót z łowów w figurach naturalnej wielkości. Wśród śnieżnej puszczy ciągną żwawi obławnicy zabitego potwora. Doskonały, wprawnie malowany obraz i doskonała na nim zima.

Sceny z historyi polskiej maluje zawsze Matejko. Łatwo go poznać po staroświeckim, jakby przydymionym, niespokojnym kolorycie i plamistem malowaniu. Dziwna, jak silnie wywołuje tymi środkami wrażenie, ruch i plastykę, jakkolwiek niema w jego obrazach powietrza ni światła. Bolesne strony polskiego życia przedstawia W. Kossak. Jego wielki, doskonale malowany i przejmujący grozą obraz „Wspomnienia lat dziecinnych“ (szarża kozackiego pułku na ulicach polskiego miasta) był niedawno wystawiony u Schulte'go. Malczewskiego „Ostatni etap“ przedstawia nędzę wysłańców na Sybir. Temat ten powraca zresztą kilkakrotnie i to nie w ciemnych barwach, ale w ostrem, silnem oświetleniu dziennem i przez to samo działa tem boleśniej.“

Słowa te stwierdzają, bądź co bądź, wielkie powodzenie naszego malarstwa na drugiej już z rzędu międzynarodowej wystawie. Zdobywszy sobie uznanie w Berlinie i Monachium, muszą artyści nasi dbać o utrwalenie dobrej sławy za granicą. Sprawa udziału Polaków na wystawie w Chicago przedstawia jeszcze znaczne, zapewne nieprzezwyciężone przeszkody, ale na r. 1894 zaprasza Antwerpia malarzy z całego świata na nowy popis. Dzięki niestrudzonemu wiceprezesowi warszawskiego Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, p. Lucyanowi Wrotnowskiemu, mamy otrzymać znowu osobny oddział. Nie potrzeba przypominać, że Antwerpia nietylko zwie się ojczyzną Rubensa, była zawsze siedzibą niepospolitej sztuki, a dziś jest wielkiem centrem belgijskiego malarstwa, ale stanowi także ważny punkt zbytu dla obrazów. Korzyści materyalne mogłyby więc towarzyszyć artystycznemu tryumfowi. Spodziewamy się zatem, że dyrekcya naszego Towarzystwa sztuk pięknych weźmie znowu inicyatywę w urządzeniu polskiego oddziału i że (o co podobno trudniej) artyści poprą dyrekcyę, zechcą się także zająć losem naszej wystawy, oraz wcześnie zabiorą się do prac, któreby im nową chlubę przyniosły.

Wyścigi konne we Lwowie.

Lwów 28 czerwca.

Drugi dzień wyścigów powiódł się także doskonale, pogoda była piękna. Loże były licznie zapełnione, na trybunach było nieco puściej.

Bieg I. nie budził wielkiego zajęcia. Z 15 mianowanych koni ubiegały się o nagrodę t. z. Antonińską (1.000 złr., ofiarowanych przez hr. Józefa Potockiego) 3 konie: hr. H. Brezy kl. „Serenity“, barona Erlangera kl. „Arletta“ i Wł. Schindlera ogier „Crossbow“, którego dosiadł sam właściciel. Bieg szedł zupełnie prawidłowo. Pierwsza biegła przez całe 3.000 m. „Arlette“, za nią „Serenity“, a nieraz już pobity, chociaż bardzo zachwalany „Crossbow“ trzymał się wytrwale na końcu i w tym też porządku konie przyszły do mety. Nagrodę wziął bar. Erlanger, a totalizator płacił za 5 złr. 8. Suma stawek 1.950 złr.

Wobec wyczekiwania biegu trzeciego o wielką nagrodę cesarską, drugim biegiem nie interesowano się wiele, tem bardziej, że u startu stanął zwycięski pierwszego dnia wyścigów ogier p. Scazighiny „Sladerock“, którego też najsilniej obstawiono na totalizatorze. Obok niego ubiegały się o nagrodę austryackiego Jockeyklubu: kl. „Vainglory“, bar. Erlangera, kl. „Redwing“ p. Krzysztofowicza, kl. „Dąbrowa“ hr. Stanisława Siemieńskiego. Dumny „Sladerock“ szedł pierwszy, za nim podążała „Dąbrowa“, a na samym końcu spieszył „Redwing“ ze swym dżokejem Borowickim. Już za słupem dystansowym chciała „Vainglory“ prześcignąć „Sladerocka“, sztuczka ta jednak niestety nie udała się jej, gdyż o głowę konia „Sladerock“ wyprzedził „Vain-glory“ u samej mety. Tak więc p. Scazighina wziął 800 złr., bar. Erlanger zaś 200 złr. Totalizator wypłacał 7 złr. za 5. Ogółem postawiono w tym biegu złr. 2.365.

Godz. 4 min. 7. W lożach, na trybunach ogólne poruszenie, totalizator w formalnem oblężeniu. — Starter wywinął czerwoną chorągiewką, dając znak rozpoczęcia biegu III o nagrodę cesarską I klasy 3.000 złr. Meta wynosi 2.400 m. Biegną konie: hr. Fürstenberga og. „Draco“, p. Krzysztofowicza og. „Flinston“, p. Alfreda Mysłowskiego og. „Marden Boy“, uzbrojony w okulary i p. Scazighiny kl. „Weisheit“.

„Draco“ szedł pierwszy. „Flinston“ ostatni. Długi czas toczył walkę z „Dracem“ „Marden-Boy,“ aż nagle za słupem dystansowym szybko jak strzała wysunęła naprzód śliczna „Weisheit“ i bez wytężenia stanęła pierwsza u mety. Drugi przybył „Draco.“ P. Scazighino gratulowano zewsząd tego świetnego zwycięstwa.

Na „Weisheit“ jechał dżokej Brown, który wcale nie używał szpicruty.

Totalizator płacił 8 złr. za 5 złr. Suma wypłaconych wkładek 2.795 złr.

Do biegu IV o nagrodę austr. Jockey-Clubu (1000 złr.) mianowanych było 15 koni, a z tych tylko piąta część wzięła udział w zapasach. Startowały: hr. Fürstenberga ogier „Souvenir,“ p. Jana Mazewskiego klacz „Mała Mania,“ p. F. Scazighiny dobrze zapisany w roku ubiegłym ogier gniady „Pitypalaty.“ Przez dłuższy czas „Mała Mania“ chciała rywalizować z szybkonogim „Pitypalatym,“ gdy jednak przyszło do stanowczej rozprawy, biedaczka zmęczona pozostała zupełnie w tyle. W ten sposób „Pitypalaty“ przybył pierwszy do mety, wyprzedzając o 15 długości konia „Souvenira.“ — P. Scazighino wziął 700 złr., hr. Fürstenberg 200 złr., p. Mazewski 100 złr.

Na „Pitypalatym“ jechał por. Miklosch.

Totalizator zwracał wkładki. Postawiono na totalizatorze razem 2.665 złr.

Przedostatni bieg (V), noszący nazwę sławnego „Przedświta,“ był popisem dwulatków. Nagroda 800 złr. Meta tylko 900 m. Walczyły ze sobą p. Scazighiny klacz „Volosca“ i hr. St. Siemieńskiego ogier „Vielleicht.“ Zwyciężyła „Volosca,“ wyprzedzając „Vielleichta“ o 8 długości konia. Po raz czwarty wygrał p. Scazighino! Totalizator za 5 złr. 6 złr. Suma wkładek 2.145 złr.

Drugi dzień wyścigów zamknął bieg myśliwski *(Steeple chasse)* o nagrodę 1000 franków, ofiarowanych przez p. Scazighino. Meta około 4000 m.

Z mianowanych 14 koni wyruszyło ze startu 5: hr. Fürstenberga kl. „Alvajaro“ (jeździec por. hr. Schenk), p. Irsaya wałach „Oberon“ (jeździec właściciel), rotmistrza Krahla kl. „Mary“ (jeździec por. Schindler), p. St. Pieńczykowskiego wałach „Albo-Albo“ (jeździec p. Suchodolski), por. hr. W. Starhemberga ogier „Harkaway.“

Dwanaście przeszkód wzięły wszystkie konie zupełnie prawidłowo i obeszło się tym razem bez wypadku. Pierwsza stanęła u mety klacz hr. Fürstenberga „Alvajaro,“ drugi ogier hr. Stharemberga „Harkaway.“ P. St. Pieńczykowskiego wałach „Albo-Albo“ po wzięciu ostatniej przeszkody zboczył z toru i podążył do parku stryjskiego, a jakkolwiek się później nawrócił, było za późno. Totalizator płacił za 5 złr. 7 złr., — wypłacono 2.430 złr.

O godzinie 6 wieczorem nastąpił powrót do miasta.

Dział ekonomiczny.

Z dyrekcyi kolei państwowych. Kupon od akcyj c. k. uprzyw. kolei Arcyksięcia Albrechta, płatny 1go lipca 1892, będzie od tegoż dnia przez główną kasę jeneralnej dyrekcyi austr. kolei państwowych w Wiedniu (Fünfhaus, Schönbrunnerstrasse Nr. 6) po 2 złr. za sztukę wypłacany. — W czasie od 1 do 14 lipca b. r. włącznie będą wypłatę tego kuponu uskuteczniać także: w Berlinie Bank niemiecki, we Frankfurcie n. Menem Związkowy bank niemiecki i pp. v. Erlanger i Synowie, w Monachium Bawarski bank związkowy w markach po przeciętnym kursie wiedeńskim.

Od 15 lipca b. r. kupon w mowie będący wypłacać będzie tylko główna kasa jeneralnej dyrekcyi austr. kolei państwowych w Wiedniu w srebrze w wal. austr.

Wiedeń 27 czerwca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1037, węgierskich 1370, niemieckich 866 — razem 3273 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 55—57—58 złr., osobliwe 60—61 złr., węgierskie 53—55—58—60—62—63 złr., niemieckie 56—58—60—62—64 złr. za 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

Wiedeń 28 czerwca.

Na dzisiejszy targ dowieziono 1300 sztuk galicyjskiej żywej nierogacizny; płacono 40—42—44—46 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Berlin 28 czerwca. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica z odstawą w czerwcu 177·75, w lipcu-sierpniu 177·75. Żyto w miejscu 194·—, z odstawą w czerwcu 199·75, w czerwcu-lipcu 193·25, w lipcu-sierpniu 184·25. Jęczmień w miejscu 136—187. Owies z odstawą w czerwcu 149·—, w lipcu-sierpniu 146·75 marek — wszystko za 1000 kilo. Okowita, z potrąceniem podatku spożywczego, za 100 litrów à 100%, czyli za 10,000 procentów litrowych Trallesa, w miejscu 37·30, z odstawą w czerwcu-lipcu 35·30, w sierpniu-wrześniu 36·30 marek.

Wrocław 28 czerwca. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica 88-funtowa 20·75, żółta 20·60. Żyto 20·—. Owies 46-funtowy 14·90. Rzepak —·— marek — wszystko za towar w miejscu będący.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 30 czerwca. We wtorek odbyło się otwarcie nowo urządzonego oddziału polskiego na teatralno-muzycznej wystawie, który był dotychczas tylko prowizorycznie zainstalowany. W otwarciu wzięli udział liczni członkowie Koła polskiego z p. Jaworskim na czele, kolonia polska tutejsza, tudzież reprezentanci miejscowej i zagranicznej prasy. Członkowie komitetu pp.: Alfred Szczepański i Dr Nossig oprowadzali gości. Oddział polski, który zajmuje przestrzeń od środka rotundy aż do drzwi zachodniego portalu, zawiera mnóstwo kosztownych i ciekawych przedmiotów, pochodzących z muzeów, bibliotek, tudzież zbiorów prywatnych, artystów i magnatów polskich. Pomiędzy innymi pomieszczono tam obrazy Matejki, Siemiradzkiego i Ajdukiewicza.

Wystawa polska obejmuje następujące oddziały: 1) pokój Chopina, 2) instrumenta muzyczne, 3) portrety, autografy i inne pamiątki polskich autorów dramatycznych, 4) portrety, autografy i pamiątki polskich kompozytorów, 5) teatra, aktorowie i śpiewacy, teatra w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Poznaniu. 6) Zbiory arcydzieł polskiej dramatycznej literatury i polskiej muzyki, historyczne pomniki, szopka z maryonetkami itd.

Po zwiedzeniu wystawy udali się goście na wspólne śniadanie do hali muzycznej.

Wiedeń 30 czerwca. Mimo wszelkich zaprzeczeń utrzymują tu, że minister Szoegenyi mianowany będzie ambasadorem w Berlinie po Szechenyi'im. Być może jednak, że ten ostatni ustąpi dopiero po sesyi delegacyj wspólnych. Wymieniani są jako następcy Szoegenyi'ego w Wiedniu: hr. Cziraky, radca dworu w ministerstwie spraw zagranicznych, i hr. Juliusz Andrassy *junior*, poseł do sejmu węgierskiego.

Poznań 30 czerwca. Szambelan Zółtowski, hr. Mielżyński, hr. Kwilecki, Kazimierz Chłapowski, Zygmunt Szułdrzyński, Ossowicki i Dr Łebiński wręczyli wczoraj ministrowi Bossemu memoryał w sprawie szkolnej.

U Arcybiskupa odbył się wielki obiad dla ministra.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30 czerwca. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza, że Arcyksiążę Leopold Ferdynand otrzymał wojskowy krzyż zasługi za ratowanie majtków od utonięcia, połączone z niebezpieczeństwem własnego życia.

Wiedeń 30 czerwca. Dzienniki tutejsze donoszą, że ludność Wiednia zamierza z własnego popędu zorganizować dla monarchy, wracającego z Berna, dziś wieczorem o godzinie 9¼ wielką owacyę.

Buda-Peszt 30 czerwca. Izba deputowanych przyjęła po krótkiej dyskusyi projekt ustawy o budowie kolei bośniackiej Janjici-Bugojno. Referent Nemenyi zaznaczył ekonomiczne znaczenie prowincyj okupowanych dla Węgier, które jest takie samo, jak znaczenie Serbii lub Włoch. Cały półwysep bałkański, oprócz Serbii i Rumunii, konsumuje mniej towarów węgierskich, niż same kraje okupowane.

Magdeburg 30 czerwca. Ajent Erbe i krawcowa Buntrock, oskarżeni o zamordowanie i obrabowanie dwóch pokojówek, skazani zostali oboje na karę śmierci i utratę praw obywatelskich.

Paryż 30 czerwca. Aresztowano byłego senatora Le Guay, skompromitowanego w defraudacyach Towarzystwa dynamitowego.

Londyn 30 czerwca. Nowy parlament zbierze się 4 sierpnia.

Londyn 30 czerwca. W Pałacu Kryształowym produkował się wczoraj aeronauta Dele. W wysokości 100 stóp pękł balon, Dele spadł i zabił się na miejscu. Dwie inne osoby odniosły rany. Przy katastrofie były obecne żona i córka Delego.

Londyn 30 czerwca. W kilku miastach w hrabstwie Leicester postanowili fabrykanci obuwia pozamykać warsztaty z powodu trudności, jakie powoduje kwestya używania chłopców w pracy fabrycznej. Zamknięcie fabryk pozbawi chleba 90 tysięcy robotników.

Londyn 30 czerwca. Biuro Rentera donosi z Rio de Janeiro ze źródła urzędowego, że kanonierki rządowe w Porto Allegre odebrały rozkaz odpłynięcia do Rio Grande, gdzie panują niepokoje.

Londyn 30 czerwca. *Times* donosi z Teheranu, że według najnowszych wiadomości w Meshed umiera dziennie na cholerę 25 osób.

Londyn 30 czerwca. Burza zrządziła wczoraj w całej Anglii wielkie szkody, zwłaszcza zaś w ogrodach owocowych.

Chester 30 czerwca. Gladstone wyjechał dziś rano w celu rozpoczęcia kampanii wyborczej do Midlothian.

Batum 30 czerwca. Do dnia 26 b. m. zachorowało w Baku 270 osób na cholerę, z czego połowa umarła. Na linii kolejowej Baku-Tiflis zaszło kilka wypadków choroby. W Batum dotychczas cholera się nie pojawiła.

Cetynia 30 czerwca. Minister spraw zagranicznych Wukowicz otrzymał tytuł wojewody.

Cetynia 30 czerwca. Rozpoczęły się rokowania między Francyą a Czarnogórą w sprawie zawarcia traktatu handlowego.

Ateny 30 czerwca. Wczoraj wybuchł wielki pożar w budynku cłowym w Patras. Towary po większej części spłonęły, szkody są znaczne.

Waszyngton 30 czerca. W dobrze poinformowanych kołach sądzą, że sekretarz wydziału marynarki, Tracy, mianowany będzie sekretarzem stanu, dotychczasowe zaś jego stanowisko obejmie Cheney, były gubernator Newhampshire.

Cesarz w Bernie.

Berno 30 czerwca. Wczoraj o godzinie 8 rano był Cesarz w towarzystwie namiestnika w kościele katedralnym na cichej mszy, którą odprawił biskup Bauer. Biskup z kapitułą i duchowieństwem witał monarchę na progu świątyni. Dziewczęta obu narodowości śpiewały pieśń kościelną w języku czeskim i niemieckim. Po nabożeństwie pojechał Cesarz do muzeum przemysłowego, poprzedzony przez burmistrza i jego zastępcę. Dyrektor muzeum Prokop powitał Cesarza, a namiestnik przedstawiał członków kuratoryum, z którymi Cesarz rozmawiał, wyrażając pochwały dla piękności gmachu muzealnego. Cesarz odwidził wystawę wzorów, która go bardzo zajęła, poczem oglądał publikacye muzeum przemysłowego. Uwagę Cesarza zwrócił piękny zbiór mebli, umieszczony w entresolu. W kancelaryi dyrekcyi pokazano Cesarzowi album pamiątkowe, ofiarowane Winterhollerowi przez obywatelstwo miejskie. Następnie zwidził Ceasarz skład majolik morawskich. Cesarz wyraził namiestnikowi kilkakrotnie pochwały dla muzeum. Przed opuszczeniem gmachu oglądał Cesarz plany restauracyi kościoła katedralnego, sporządzone przez dyrektora Prokopa i wpisał swoje imię w księdze pamiątkwej. Odjeżdżając, wyraził Cesarz członkom kuratoryum i dyrektorowi Prokopowi swoje uznanie.

Cesarz udał się następnie do gmachu morawsko szląskiego zakładu ociemniałych, gdzie powitał go zastępca kuratora Bochner wraz z członkami kuratoryum. Wśród dźwięków hymnu ludowego odegranego przez orkiestrę uczniów zakładu, rozpoczął Cesarz zwidzenie gmachu. W auli przedstawiono Monarsze ciało nauczycielskie. Ośmioletnia dziewczynka wygłosiła wiersz powitalny w języku czeskim i niemieckim i wręczyła Cesarzowi bukiet. Uczniowie zakładu w liczbie trzydziestu odegrali na skrzypcach ustęp z *Cavalleria rusticana*. Cesarz wpisał swe imię do księgi pamiątkowej, zwidził następnie warsztaty i jadalnię, i wśród okrzyków uczniów, po trzechkwadransowym pobycie odjechał, wyrażając obecnym zupełne swoje zadowolenie.

W miejskiej ochronce męskiej, dokąd Cesarz następnie się udał, powitał go prezes kuratoryum Dr Reissig wraz z członkami kuratoryum. Cesarz zwiedzał pokoje mieszkalne, sale szkolne i udał się do sali, gdzie chłopcy umieszczeni w zakładzie odśpiewali hymn ludowy. Cesarz rozmawiał z chłopcami, a wpisawszy swe imię do księgi pamiątkowej i wyraziwszy zupełne swe zadowolenie z urządzenia zakładu i postawy chłopców, udał się do czeskiej szkoły przemysłowej.

Powitany przez dyrektora Czernego i ciało nauczycielskie, tudzież radcę Namiestnictwa Salomona, zwidził Cesarz wszystkie ubikacye wystawy szkolnej i wystawę przyborów naukowych, przyczem kilkakrotnie dawał wyraz swemu uznaniu. Cesarz opuszczając wśród grzmiących okrzyków Slawa! szkołę przemysłową, podziękował dyrektorom i nauczycielom, a w szczególności zaznaczył, że uczniowie, mimo niskiego stosunkowo wykształcenia ogólnego, tak piękne okazują rezultaty w pracy przemysłowej.

Berno 30 czerwca. Cesarz zwiedził wczoraj po południu muzeum Franciszka i fabrykę sukna mundurowego, wyrażając wszędzie zadowolenie i uznanie. O godz. 6 min. 30 odbył się obiad na 42 osób. Do stołu marszałkowskiego zasiadło 9 osób. O godzinie 8 minut 30 udał się Cesarz w towarzystwie Namiestnika na uroczyste przedstawienie do teatru krajowego, gdzie się zebrała bardzo wykwintna publiczność.

Monarchę powitano hucznemi okrzykami. Owacye ponowiły się w chwili, kiedy cesarz o godz. 9¾ opuszczał teatr i przeniosły na wspaniale oświetlone ulice, przez które cesarz, wracając do swej rezydencyi przejeżdżał. Świetny widok przedstawiały ognie sztuczne spalone na wieży św. Jakóba. Cesarz ofiarował na ubogich i na zakłady dobroczynne ogólną sumę 3.800 złr.

Berno 30 czerwca. Cesarz był obecnym na dwugodzinnem ćwiczeniu polnem załogi berneńskiej i wyraził swoje zadowolenie.

Berno 30 czerwca. W najwyższem piśmie odręcznem, wystosowanem do namiestnika Morawii, dziękuje Cesarz za serdeczne i uroczyste przyjęcie i objawy wiernego przywiązania do monarchy i domu cesarskiego, tudzież wyraża życzenie, aby zgodne współdziałanie wszystkich, pilność i rzetelna praca i na przyszłość również wpływały na podniesienie dobrobytu stołecznego miasta Morawii.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Verfälschte schwarze Seide. Man verbrenne ein Müsterchen des Stoffes, von dem man kaufen will, und die etwaige Verfälschung tritt sofort zu Tage: Echte, rein gefärbte Seide kräuselt sofort zusammen, verlöscht bald und hinterlässt wenig Asche von ganz hellbräunlicher Farbe. — Verfälschte Seide (die leicht speckig wird und bricht) brennt langsam fort, namentlich glimmen die „Schussfäden“ weiter (wenn sehr mit Farbstoff erschwert), und hinterlässt eine dunkelbraune Asche, die sich im Gegensatz zur echten Seide nicht kräuselt, sondern krümmt. Zerdrückt man die Asche der echten Seide, so zerstäubt sie, die der verfälschten nicht. Die Seiden-Fabrik **G. Henneberg** (K. u. K. Hoflieferant) **Zürich**, versendet gern Muster von seinen echten Seidenstoffen an Jedermann, und liefert einzelne Roben und ganze Stücke porto- und zollfrei in's Haus. (8 2-4)

Dr med. Jan Starachowicz, asystent prof. Dra Pieniążka, ordynuje, począwszy od dnia 25 Czerwca b. r., przez cały sezon kąpielowy **w Szczawnicy** w chorobach nosa, gardła, krtani i płuc. (1548 2-12)

Wszech nauk lekarskich
Dr Wiktor Łowczowski
osiadł w Czchowie. (1531 3-3)

Odznaczona 1891
dyplomem honorowym c. i k. minister. handlu.
Naturalna
Marienbadzka sól zdrojowa
(w proszku i kryształkach)
wytwarzana z **najobfitszego zdroju leczniczego w Marienbadzie**, Ferdianandsbrunn, przez wyparowanie **bez obcego dodatku**, zawiera, wedle rozbioru prof. **Dra Ernesta Ludwiga, skuteczne składniki** tego słynnego zdroju leczniczego i działa odpowiednio: **lekko rozwalniając, niszcząc kwasy**, podniecając na **przyrządy trawienia, zmniejszając tłuszcz** itd. — Tylko **prawdziwa** we **flaszeczkach** lub w **dawkach w pudełkach** z pobocznym znakiem ochronnym.
Marienbadzkie pastylki zdrojowe zrobione z natural. sproszkow. Marienbadzkiej soli zdrojowej — w oryginalnych pudełkach. — Do nabycia w handlach wód mineralnych, drogueryach i aptekach.
(275 1-30) **Salz-Sudwerk Marienbad** (Böhmen).

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza woda mineralna
SZCZAWA-ALKALICZNA
najlepszy napój stołowy i orzeźwiający,
wypróbowany w kaszlu, chorobach szyi, nieżycie żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni w Karlsbadzie i Wiedniu.
(V.) (489 3-)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 30 czerwca. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier opod.	95	35	Anglobanki	155	50
„ srebrna „	95	10	Unjony	245	25
4% złota	112	75	Bankvereiny	114	90
5% pap. nisop.	100	85	Akcye Länderbank.	222	70
Akcye Ban. Aus.-W.	996	—	„ kol. Kar. Lud.	214	75
„ kredytowe	318	25	„ „ lwowsko-czerniow.	243	—
Londyn	119	50	„ „ połudn.	101	—
Napoleony	9	49½	Elbethale	238	50
Dukaty	5	67	Nordbahny	2925	
Marki	58	57½	Staatsbahny	301	87
5% Renta węg. pap.	100	50	Alpiny	68	50
4% „ „ złota	110	85	Akcye tytoniowe	182	75
Losy prem. węg.	142	—	Rubie	120	—
Losy tureckie	42	20			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 30 czerwca.

Banknoty austr.	170	80	4% Listy likw. pol.	—	—
Krótki Wiedeń	170	45	Akc. kol. Kar. Lud.	91	40
Banknoty ros.	204	60	„ austr. kred.	169	37
5% Listy zast. pols.	64	75	Ultimo Ruble	205	25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku Hipotecznego w Krakowie, Rynek l. 30.** Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Tylko co wyszło dziełko p. tyt.:

Fioretti

czyli kwiateczki św. Franciszka z Assyżu,

legenda średniowieczna.

Cena egz. 1 złr., — zaś w oprawie w płótno angielskie brązowe z wyciskami czarnemi **złr. 1·20.**

Nakład Księgarni Katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie. (1537-2-6)

Ekonom, kawaler, wolny od wojska, z 12-let. praktyką gospodarską, z chlubn. świadectwami, poszukuje zaraz posady. Bliższa wiadomość: **Biuro wywiadowcze** w **Krakowie** przy ulicy Sławkowskiej pod Nrem 23. (1520)

Poszukuje się używanej dobrej **prasy** do séra szwajcarskiego. Oferty pod **„Z. D. 1515“** przyjmuje Administracya „Czasu“ (1515-1-3)

Guwernaniki, guwernerów, bony, wszelkiej narodowości, oraz nauczycieli prywatnych poleca (1551 1-)

Biuro Świderskiego w Tarnowie.

Lekarz dentysta wiedeński poszukuje **wspólnika** z kapitałem 1000 złr. Wiadomość w biurze.

Dwóch uczniów szkół średnich znajdzie umieszczenie, rodzicielską opiekę i na żądanie pomoc w naukach u podpisanego. (1519)

E. Hannytkiewicz,
rzeczywisty starszy nauczyciel szkoły Ś. Barbary w Krakowie, ul. Rajska L. 4.

Zakład wychowawczy

X. X. Zmartwychwstania Pańskiego

w Krakowie (ul. Łobzowska 8)

przyjmuje uczniów ze szkół publicznych.
(1524-1-4)

PANNY

chcące się kształcić w Wiedniu,

znajdą tamże u familii polskiej stancyę, wikt i opiekę rodzicielską. Oferty uprasza się pod adresem: **„A. B.“ Wien, Margarethen poste rest.** (1522-1-3)

Ferdynand Ringer,

ślusarz w **Liebowitz** pod Zateczem w Czechach,

poleca się do wykonania bardzo praktycznych zwykłych i tanich **suszarń do chmielu,** z dostawą potrzebnych siatek na chmiel. Mogą one być umieszczone w każdym lokalu. (1517-1-3)

W mojej aptece może być przyjęty pod korzystnemi warunkami **praktykant,** władający językiem polskim i niemieckim. Bliższej wiadomości udziela na zapytania w języku niemieckim

Aug. Fuchs, aptekarz w **Biały.**
(1523-1-2)

Zwraca się uwagę rodziców i opiekunów na **publiczny zakład wychowawczy żeński św. Hildegardy w Biały.**

Zakład ten, wśród pięknego parku, obejmuje internat, publiczną szkołę, ogródek freblowski i kurs dopełniający dla takich panienek, które ukończywszy szkołę, pragną dalej kształcić się w robotach ręcznych, muzyce i językach. Językiem wykładowym i potocznym jest niemiecki, lecz i język polski, jako obowiązkowy przedmiot naukowy, doznaje troskliwego uwzględnienia. Z końcem każdego roku szkolnego odbywają się popisy muzyczne, dające obraz postępu uczennic w muzyce i obcych językach. Zakład stoi pod kierownictwem Zgromadzenia „Córek miłości Bożej“ z Wiednia. Zamówienia przyjmuje się w ciągu wakacyj. O programy należy się zwrócić do przełożonej instytutu pod adresem: „Zakład wychowawczy św. Hildegardy, zamek lipnicki w Biały, stacya Bielsko“. (1516-1-3)

Mieszkanie

składające się z 2ch pokoi i kuchni na I. piętrze, samo w sobie, w otwartem miejscu, przy rogu ul. Karmelickiej i Siemiradzkiego, jest **zaraz** do wynajęcia. — Wiadomość naprzeciwko w ZAKŁADZIE Św. JÓZEFA. (1511-3-3)

Dębów 3,300
Sosen 622,

materyał eksportowy najlepszej jakości,

jest na sprzedaż

w **Dalniczu,** majątku oddalonym o 3 godzin drogi od Lwowa.

Zgłaszać się pod adresem: **Adam Obertyński w Nowemsiole, ostatnia poczta Kulików.** (1429-5-6)

OBWIESZCZENIE.

L. 797. (1510 3 3)

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy zbiornika na wodę i basenu w rynku, przy wodociągu urządzić się mającym w **Myślenicach,** rozpisuje się publiczną ofertową licytacyę na dzień **7go lipca 1892 r.,** w którym oferty do godz. 3ej po południu przyjmowane będą.

Cena wywoławcza **1756 złr. 62 c.** Wadyum 10%.

Bliższe warunki i kosztorysy można przeglądnąć w tutejszym Magistracie — w godzinach urzędowych.

Oferent ma wyrazić ofiarowany opust z ceny powyższej i zobowiązanie wykonania tych robót wedle planu i kosztorysu, oraz że się warunkom poddaje, które mu dobrze są znane.

Zarząd m. Myślenice, 24 czerwca 1892 r.

OGŁOSZENIE.

☞ Otrzymawszy **na całą Galicyę zastępstwo chemicznej fabryki Towarzystwa akcyjnego w Zawodziu** (Górny Szlązk) dawniej **Karola Scharffa i Spółki w Wrocławiu,** podajemy do wiadomości P. T. właścicieli ziemskich, rolników i gospodarzy, że dostarczamy na zamówienie wszelkiego rodzaju **nawozów sztucznych** oraz **mąki kościanej** po cenach fabrycznych bez doliczenia jakiejbądź prowizyi.

DOM KOMISOWY

Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu

(1549-1-16) **w Tarnowie.**

Piękną skórę, delikatną płeć,

młodociano-świeże wyglądanie

osiągnąć można nieomylnie

przez

MYDŁO DOERINGA ze sową.

Wedle lekarskiego uznania

najlepsze najneutralniejsze mydło toaletowe

obecnych czasów. Dobrze czyszczące. — Przyjemnego zapachu. Tanie. Oszczędne spotrzebowanie.

NIEZBĘDNE w TOALECIE DAMSKIEJ.

Mydło Doeringa ze sową jest **jedynem,** które służy także **osobom z nadzwyczaj drażliwą skórą.** ☞ Można je bardzo polecić do mycia **niemowląt i dzieci.** — Chemicznie zbadane i uznane jako

najlepsze mydło w świecie.

Jako **oznaka** jest na każdej sztuce prawdziwego **mydło Doeringa** wygnieciony nasz znak ochronny, **sowa, dlatego** nazwa **„mydło Doeringa ze sową.“**

Cena sztuki 80 centów.

Mydło Doeringa ze sową mają na składzie w **Krakowie:** M. Döning, Filip Eile au bon Marché, Wilhelm Fenz, F. A. Grigar, Konst. Śmieszek apt., Konst. Wiszniewski apt., J. Zaplatalski. (1453-1-7)

Główne zastępstwo dla Austryi-Węgier mają A. Motsch & Co., Wien, I., Lugeck 3.

Maison Hermann-Lachapelle J. BOULET & Cie, Successeurs

31—33, rue Boinod à Paris.

KRZYŻ LEGII HONOROWEJ.

Cztery Medale Złote na Wystawie Powszechnej w Paryżu 1889.

SPECYALNOŚĆ MASZYN PAROWYCH.

MASZYNY PAROWE **horyzontalne półstałe. Kotły o zwrotnym płomieniu** o 1 lub 2 cylindrach, o sile 4 do 100 koni.

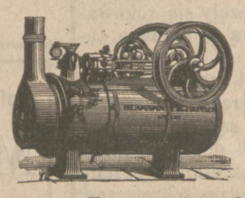

MASZYNY PAROWE **prostopadłe półstałe** o sile 1 do 20 koni.

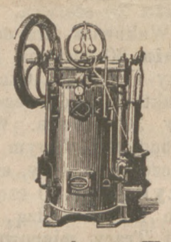

MASZYNY PAROWE **horyzontalne, stałe,** o 1 lub 2 cylindrach, o sile 3 do do 250 koni.

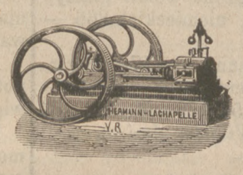

Te maszyny funkcyonowały na Wystawie w Moskwie.

☞ **Maszyny parowe do instalacyi oświetlenia elektrycznego.** ☜

Przesyłka bezpłatna prospektów ze wszelkimi szczegółami. (1461-2 8)

WIELKI WYBÓR TOWARÓW DROBIAZGOWYCH I PRZYBORÓW DO KRAWIECCZYZNY

poleca EUGENIUSZ SMIDOWICZ w Krakowie, w Sukiennicach pod L. 29.

CENY NIZKIE. — ZAMÓWIENIA ODWROTNIE. (823-4-)

Najtańszem czasopismem polskiem jest

NOWA BIBLIOTEKA UNIWERSALNA.

Rocznie 120 arkuszy **(około 2000 stron)** druk czytelny, staranny — papier welinowy — format 8-ki.

Prace pierwszorzędnych autorów — każde dzieło oddzielnie paginowane, z tytułem i spisem rzeczy — ozdobne **okładki płócienne** po 35 ct., z wprawieniem po 50 ct. od tomu.

Rocznik 1892 zawiera: Dzieła X. Kalinki (2 tom) — hr. St. Tarnowskiego: Chopin i Grottger — W. Łozińskiego nowella: Madonna Busowiska — Słynne szkice historyczne Macaulaya, po raz pierwszy tłómaczone przez hr. St. Tarnowskiego — powieść Abgar Sołtana: Z carskiej imperyi, — t goż opowiadania p. t. Rusini, — Szumskiego: Wspomnienia o 3 pułku ułanów.

Rocznik 1891 mieści: Koniec dzieł Krasińskiego (początek w roczniku 1890) — nadto w komplecie: Jełowicki: Moje wspomnienia — powieść Czajkowskiego: Stefan Czarniecki — Pamiętniki z r. 1794 Lichockiego — dzieła X. Kalinki (I tom).

Rocznik 1890: Dzieła Krasińsiego — dwie powieści Rodziewiczównej: Ona i Szary proch; Karwickiego: Wędrówkę nad Horyniem — Chmielowskiego: Studya i szkice literackie, serya II.

Rocznik 1889: Następujące powieści: Gawalewicza: Majster do wszystkiego — Biedni ludzie — Bałuckiego Mój pierwszy występ literacki, — Naganowskiego Hessy O' Grady: Rys kampanii roku 1809 — Chmielowskiego: Studya i szkice literackie, tom I.

Rocznik 1888: kwartał II, III i IV zawierają w komplecie: Wodzicki, Pamiętnik z czasów Rzeczyp. krak. — Szajnocha, Pisma tom II. — Chołoniewski, Sen w Podhorcach — Powieść humor. Bałuckiego: Burmistrz z Pipidówki — Wysockiego Pamiętniki z kampanii węgierskiej.

Dzięki doborowej treści zaliczaną bywa Nowa Biblioteka Uniwersalna do **najlepiej redagowanych, a pomimo to najtańszych** wydawnictw polskich, odstępujemy bowiem

kompletny rocznik za złr. 4 — z przesyłką pocztową franko złr. 4·60;

w Poznańskiem z dostawą franko marek **9,** — **w Ameryce** franco dolarów **2·50** — Półrocznie o połowę mniej. — Nabywający naraz wymienione tu 5 roczników płacą (zamiast złr. 20) **tylko złr. 15,** już z przesyłką franco, — w Poznańskiem marek **30** — w Ameryce dolarów **10.**

☞ Cena katalogowa wyliczonych dzieł przenosi złr. 100. ☜

Zamawiający rocznik oprawny w płótno (każde dzieło osobno) zechce nadesłać po 50 ct. od każdego tomu ponad cenę prenumeracyjną.

Za staranną ekspedycyę poręczamy, — wszelkich informacyj udzielamy chętnie. (1543-3 6)

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie,

Rynek, Pałac spiski.

Mieszkanie

złożone z czterech pokoi, przedpokoju, kuchni, piwnicy i strychu, jest od 1 lipca do wynajęcia przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 3. (1504-3-3)

Zakład i pracownia rytownicza

potrzebuje **dwóch subjektów** zaraz.

ALEKSANDER SCHINDLER,

(1503-3-3) **RYTOWNIK**

we **Lwowie,** ul. Sykstuska Nr. 15.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera

we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów

dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów wysokich gatunków,

rola 10 metrów □ od złr. 1·80 do złr. 3·50;

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,

LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACYI

dachów tekturowych i żelaza; (1006 31-100)

☞ SMOŁĘ angielską bezwodną. ☜

Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej

zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**

Internat Sióstr Nazaretanek

w Krakowie, ul. Warszawska 15,

przyjmuje panienki uczęszczające do szkół publicznych, a mianowicie do Seminaryum, zapewniając im troskliwą opiekę i pomoc w naukach. (1512-2 3)

Ucznia

poszukuje Księgarnia **S. A. KRZYŻANOWSKIEGO w Krakowie.** (1544-2-3)

Kawaler 33 lat liczący, z bardzo dobremi świadectwami, **poszukuje zaraz posady ekonoma lub pisarza prowentowego** w Galicyi lub Królestwie. — Zgłoszenia do Biura komis. inform. *Wł. Jaworskiego* w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 30.
(1539 3-6)

WILLA

jednopiętrowa z ogrodem, przy Krakowie położona, jest do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje **handel** Wgo **Miki w Krakowie, Rynek główny.** (1513-2-3)

Płaszcze gumowe angielskie

męskie i damskie, od 8 złr. wyżej;

Parasole

i parasolki męskie, wełniane i jedwabne, polecają po przystępnych cenach

Br. Bilewscy w Krakowie,

obok kościoła N. P. M.
(1388-4-7)

Mieszkanie letnie

w ładnem i zdrowem miejscu, blisko Krakowa, komunikacya dobra. Bliższych szczegółów udzieli portyer hotelu Centralnego. (1505-3 3)

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (995-161-)

Centralne Bióro ogłoszeń

we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.

Gospodynie domu! Tanio, bez dymu i smrodu prasuje się arcyks. **brykietami z węgla drzewnego** (także znakom. do samowarów), które są do nabycia w każdym większym handlu żelaza. (1482-6-10)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (866 224-)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Ogłoszenie licytacyi.

Na skutek uchwały Magistratu m. Krakowa z dnia 15 czerwca 1892 r. L. 18736, odbędzie się d. **1 lipca 1892 r.** o godz. 11 rano w składzie zbożowym **J. Przeworskiego w Krakowie** sprzedaż w drodze publicznej licytacyi złożonego tamże **1 wagonu jęczmienia,** przyczem się nadmienia, że towar ten za **cenę szacunkową 754 złr.** lub także za cenę niższą na tym jednym terminie sprzedany będzie.

Co się podaje do publicznej wiadomości. (1514-2-3)

Bardzo zdolne WYCHOWAWCZYNIE

egzam. nauczycielki wykształcone w językach i muzyce (z **Północnych Niemiec, Paryżanki, Angielki** i t p.) tudzież **towarzyszki, ogrodniczki Fröblowskie, bony, panny pokojowe** — poleca: **Mrs. Emily Reisner's I. Wiener Gouvernanten-Institut** (założ. 1860) teraz w **Wiedniu, I., Stefansplatz 11.** [698-7 15]

C. i k. uprz.

CARBOLINEUM AVENARIUS

najtańsza desinfekcyjna powłoka na **wszelkie przedmioty drewniane, budynki drewniane** i t. p. **Ochrona** przeciw grzybowi, wilgoci i gniciu. Piękna powłoka w kolorze orzechowo brunatnym. Każdy robotnik może powłokę uskutecznić. Pocztowa paczka 5 kilo opłatnie złr. 1·55. Przed naśladowaniami ostrzega się.

C. k. uprz. (563 6-12)

Anti-Septicum Schranzhofer

jedyny bezwonny i najtańszy środek odwaniający. Czysty jak woda, zgęszczony środek ochronny przeciw zarazom u zwierząt

Wzmac. Ścięgien Schranzhofer

(Sehnenstärker) uznana jako najlepsza woda do mycia dla koni. Dla każdego posiadacza koni niezbędna. W wielkich i małych flaszkach. Również polecamy naszą **kreolinę** itp. Prospekta, świadectwa, opisy użycia itp. darmo i opłatnie.

Carbolineum-Fabrik Amstetten

Avenarius & Schranzhofer

Wien, 3/1, Hauptstrasse 84.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

7·03 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 7·11 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8·10 „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Płaszów.
10·30 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10·40 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9·20 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9·28 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11·05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
5·50 po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6·00 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
1·00 po połud. poc. mięszany z Krakowa 1·15 „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
8·50 rano pociąg mięszany z Krakowa 9·05 przed poł. poc. mięsz. z Zwierzyńca 9·09 „ „ „ osob. z Podgórza Pł. 9·15 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7·05 wieczór pociąg mięsz. z Krakowa 7·20 „ „ „ z Zwierzyńca 7·25 „ „ osob. z Podgórza Pł. 7·31 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4·40 rano pociąg mięszany z Krakowa 4·55 „ „ „ z Zwierzyńca 5·00 „ „ „ z Podgórza Pł. 5·06 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
2·15 po poł. poc. mięszany z Krakowa 2·30 „ „ „ „ z Zwierzyńca 2·34 „ „ „ „ z Podgórza Pł. 2·40 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
5·50 po poł. poc. osobowy z Krakowa 6·05 wieczór „ „ z Podgórza Pł. 6·11 „ „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**
8·00 rano pociąg osobowy z Krakowa 8·13 „ „ „ z Podgórza Pł. 8·19 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·50 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 5·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go sierpnia z Koszyc i Orłowa.
6·12 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 6·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2·15 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2·25 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8·09 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 8·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu Pł. od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki, Zakopanego) bez zmiany wagonów.
9·34 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9·42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8·41 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
7·58 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 8·18 „ „ „ „ „ „ Krakowa 7·00 wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł. 7·15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa, a w Podg. Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
5·40 rano poc. osobowy do Podgórza przyst. 5·46 „ „ „ „ „ Płasz. 5·50 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 6·05 „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc, w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
3·49 po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. 3·55 „ „ „ „ „ Płasz. 4·00 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 4·15 „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10·12 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10·16 „ „ „ „ „ Płasz. 10·22 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 10·37 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8·53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. 5·59 „ „ „ „ „ Płasz. 9·07 „ „ „ „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8·24 rano pociąg osobowy do Podgórza przyst. 8·30 „ „ „ „ „ Płasz. 8·55 „ „ „ „ Krakowa	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-13-)
7·58 wieczór pociąg osob. do Podgórza przyst. 8·04 „ „ „ „ „ Płasz. 8·20 „ „ „ „ Krakowa	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki; kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*